N-r 14 Niedziela, 6 kwietnia 1924 Rok LV

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27, tel. 432.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI

Prenumerata kwartalna: 6 złp. według kursu franka złotego w markach polskich w dniu wpłaty. Dla członków Tow. gospodarskiego we Lwowie opust.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm złp. 0·10; na pierwszej stronie okładki 50%, na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo złp 0·05, minimalnie złp. 1·—, płatnych zgóry.

TREŚĆ:

Do P. T. Czytelników!

Po ukończeniu strajku drukarskiego „Rolnik“ rozpoczyna drugi kwartał w dawnej szacie i w powiększonej objętości, by powetować ubytek, spowodowany strajkiem. Pozatem ukażą się w tym kwartale numery specjalne o szczególnie bogatej treści, a mianowicie: numer poświęcony uprawie ziemniaków, dalej mleczarstwu, wreszcie uprawie łąk i pastwisk.

Dalsze rozszerzenie pisma stanowi dział pośrednictwa pracy i handlu, który odtąd będzie do usług naszych Prenumeratorów (szczegóły patrz str. 176).

Wzrost kosztów produkcji w przemyśle graficznym zmusił administrację do nieznacznego podniesienia prenumeraty, która odtąd wynosi

złp. 6·— kwartalnie.

Zniżka członkowska złp. 1·— ważna tylko do dnia 15 kwietnia 1924.
Usilnie prosimy tę niewielką kwotę łaskawie

odwrotnie przekazać

by oszczędzić administracji niepotrzebnej i kosztownej korespondencji. — Blankiet P. K. O. załączony.

Dr ALEKSANDER RACZYŃSKI

Podatek majątkowy i szkody wojenne

W czasie wojny ogłosiłem szereg rozpraw, w których wykazałem na przykładach innych państw, jak należy szkody wojenne szacować dla celów odszkodowania. Mimo tych przykładów przystąpiono u nas do regestracji szkód na błędnych zasadach tak rzeczowych jak i proceduralnych.

Do odszkodowań na szczęście — nie doszło, bo byłaby wystąpiła w całej pełni kompromitacja naszych ustaw i rozporządzeń, ale obecnie Państwo chce zużytkować ową regestrację strat dla celów wyrównania szacunku majątku rolnego przy podatku majątkowym. Musimy więc postawić sobie dwa pytania: czy wyniki regestracji strat, na zasadzie ustawy z dnia 10 maja 1919, nadają się na ten cel, oraz w jaki sposób możnaby je do tego użytku adaptować?

Przedewszystkiem należy ustalić pojęcie szkody wojennej podług ustawy o podatku majątkowym. W art. 8 ustawy (Dz. Ust. 94 ex 1923 w ustępie a), tyczącym się wartości posiadłości gruntowych, po ustaleniu, że wartość inwentarzy i budynków oblicza się w stosunku po 10 prc. wartości gruntów, umieszczono ustęp treści następującej:

„Jeżeli wskutek wojny nastąpiło zniszczenie co najmniej 20 prc. majątku, natenczas szacunek obniży się o procent zniszczenia“.

Wpada nowa terminologja „zniszczenie“, bo ustawodawstwo polskie używało dotychczas terminologji „strata wojenna“ lub „szkoda wojenna“, a zniszczenie lub uszkodzenie używa ustawa z 19 maja 1919 tylko dla oznaczenia stopnia szkody. Przyjmując, że jest to tylko *lapsus* i że zniszczenie nie ma być antytezą do uszkodzenia, wynikałoby z tego krótkiego zdania, że szkody wojenne mogą być tylko powodem do zniżki przy posiadłościach gruntowych, będących pod uprawą rolną i leśną (art. 8, p. 1) i poza obrębem miast wraz z dotyczącemi budynkami i inwentarzami — natomiast ani przy przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych (ustęp b), ani przy innych kategorjach majątku (ustęp c). Zachodziłoby tylko pytanie, co to znaczy „20 prc. majątku“, a mianowicie czy tylko posiadłości gruntowej czy też całego majątku? Wprawdzie ustawa używa terminologji „majątek“ dla określenia mienia tak ruchomego jak nieruchomego, oraz praw (np. art. 2 al 1 art. 3 II al. d art. 5, art 8 al. o art. 9 art. 19 art. 40) w odróżnieniu do „przedmiotów majątkowych“ (art. 2 art. 7 art. 26 al. a) jednakże z analogicznych przepisów o klęskach elementarnych (art. 52) wynika, że w tym artykule jest tylko mowa o nieruchomym majątku dotkniętym klęską pożaru (art. 52) lub wojny (art. 8). Rozporządzenie wykonawcze II (Dz. ust. Nr. 123) powtarzając powyższy przepis ustawowy nie daje żadnej interpretacji co do znaczenia słowa „majątku“, natomiast stara się objaśnić znaczenie pojęcia procent zniszczenia, a mianowicie w tym kierunku, że jest to procent, wynikający z porównania ze sumą przedwojennej wartości majątku — a zatem rozwiązanie zagadki nową zagadką!

Ta przedwojenna wartość może być tylko wypośrodkowana z kontraktów kupna sprzedaży, a zatem np. nie z szacunków Tow. Kredyt. Ziemskiego. Wynikałoby z tego, że rozporządzenie wykonawcze ma pod słowem majątek na myśli tylko nieruchomości, bo dla ruchomości trudno znaleźć kontraktów kupna. Musimy więc wymagać, by co najmniej 20 prc. majątku nieruchomego było zniszczonych, a zniszczenia innych przedmiotów majątkowych, np. urządzenia domowego, kosztowności, fabryk etc., choćby były najdotkliwsze, nie uzasadniają żadnej zniżki.

Względem wysokości szkód wojennych rozporządzenie wykonawcze odsyła do operatów komisyj szacunkowych dla szkód wojennych, podług ustawy z 10 maja 1919 ustalonych, przyczem ogranicza pojęcie szkód wojennych (*contra legem!*) w dwojakim kierunku, eliminując trzy rodzaje szkód: rekwizycje ziemiopłodów, przemarsz wojsk i dostarczenie kontyngentu, dodając „i t. p.“ (co jest już całkiem niezrozumiałe) — nadto ogranicza je do tzw. szkód terenów wojennych *(Kriegsgebietsschaden)* na obszarach, na których przy nadzwyczajnej daninie państwowej przyznano niższy procent.

Będzie bardzo trudno ustalić w praktyce, co te trzy wyjątki: rekwizycje, przemarsz i kontyngent, oznaczają, albowiem ustawa o regestracji strat nie kategoryzowała szkód wojennych, jak to uczyniła np. ustawa niemiecka, dzieląc szkody na 3 kategorje, lub francuska, dzieląc je na 5 kategoryj, lecz wyliczała „jak groch z kapustą“ najrozmaitsze rodzaje strat.

Także Instrukcja dla Komisyj Szacunkowych, mimo zaopatrzenia swego ustępu IX tytułem: „Klasyfikacja i podział strat“, nie dzieli szkód na kategorje ani podług przyczyny szkody, ani podług przedmiotu uszkodzo-

OSTOIA-OSTASZEWSKI

Pogadanki hipologiczne

Kolosalne rezultaty arenowe, obok przepysznych form koni, jakie osiągają w Niemczech pp. Weinbergery, krzyżując między sobą potomstwo synów sławnej *Festy*, wywołały w świecie hipologicznym nielada ruch. W gonitwie za sukcesami ludzie powymyślali najprzeróżniejsze systemy, takiej wartości, jak systemy gry w Monaco. Ząbkujący hipolodzy, podobni tym co chcieli złoto fabrykować, zahipnotyzowani absurdalnemi teorjami à la Lottery dozowania krwi, zawracają głowy hodowcom. Byłem świadkiem jak sprytny nafciarz tłumaczącemu system liczbowy Bruce Lowe'go odrzekł: „Aha! rozumiem, pan odstanowisz jedynkę trójką i urodzi się panu Eclipse“. Bruce Lowe ma duże zasługi, niestety, ogół hodowców go nie rozumie.

Badania rodowodów koni pełnej krwi wytworzyły zasadę, że nie należy w zbyt bliskiem pokrewieństwie hodować. Zasadę tę oparto na statystykach, które wykazują, że mało koni, wyhodowanych w bardzo bliskiem pokrewieństwie, wygrało wielkie biegi, i mało z nich wsławiło się jako materjał hodowlany.

Wnioskując z tego — napozór logicznie — unikano hodowli w zbyt bliskiem pokrewieństwie, do czego niemało przyczyniły się i zasady religji chrześcijańskiej, przedstawiające kazirodztwo jako grzech ciężki.

Mojem zdaniem, ludzie operujący statystykami dochodzą przeważnie do fałszywych wniosków, a to dlatego, że nie uwzględniają wszystkich okoliczności. Naprzykład: Pan Juryewicz gorący poplecznik importu koni z Anglji ogłosił w swoim czasie w warszawskim „Jeźdźcu i Myśliwym“ statystykę, dowodzącą czarno na białem, że produkta importów wygrywają znacznie więcej niż ogierów krajowych. Bardzo pięknie, nie uwzględnił jednak ani liczby klaczy, ani faktu, że najlepsze klacze były do tych ogierów doprowadzane. Gdyby pierwszorzędny materjał hodowlany klaczy złączono nie z importami lecz z krajowemi pierwszej klasy ogierami, jaki byłby rezultat? Jaką np. rolę byłby odegrał taki *Falb*, gdyby był otrzymywał najlepszy austrjacki materjał hodowlany!

Moje studja na tem polu doprowadziły mnie do przekonania, że chcąc mieć pierwszorzędnej jakości konie należy starać się nie o ogiery, lecz o klacze wyższej klasy. Nawet za cenę remonty można było zawsze dostać produkta ogierów pierwszorzędnych a często i z importowanych klaczy. Anglicy mieli zawsze na sprzedaż klacze źrebne po najsławniejszych ogierach, wyzbywając się tym sposobem braków, chciwie przez kupców z kontynentu nabywanych.

Znam hodowcę, który przy każdej okazji popisuje

nego, a dopiero „Pouczenie o zgłaszaniu strat“ podzieliło szkody na następujące kategorje: 1) Rekwizycje, 2) Straty ogólne t. j. konfiskaty i kontrybucje, 3) Straty z działań wojennych t. j. ostrzeliwanie, bombardowanie, pożar, 4) Straty rzeczowe bezpośrednie t. j. kradzież, rabunek, pożar, ucieczka, ewakuacja. Przy tym podziale pomieszane są oczywista systemy kategoryzacji szkód wedle przyczyny szkody i uszkodzonego przedmiotu. Nas jednak obchodzi pierwsza grupa zatytułowana „rekwizycje“, która wylicza 18 gatunków rekwizycyj rzeczowych i dwa osobistych. Z tych podpadałyby więc pod pojęcie „rekwizycja ziemiopłodów“ wyliczone pod 1, 2, 6, 11, t. j. 1) rekwizycje siana, słomy, oraz zboża w snopach, 2) spaszenie zboża na pniu, 6) wycięcie drzew w lasach i sadach, 11) zajęcie na cele wojskowe cegielni, kamieniołomów, szutrowisk i eksploatacja tychże. Pojęcie szkód, powstałych z przemarszu wojsk, jest o tyle, niejasne, że właściwie każda szkoda wojenna powstaje z przemarszu — jednakże, ponieważ nie można przypuścić, że rozporządzenie wykonawcze chciało w tak dowcipny sposób wszystkie szkody wojenne wyeliminować, należy to pojęcie interpretować jako szkody powstałe z kwaterunków.

Trzecim wyjątkiem jest „dostarczenie kontyngentu i t. p.“, co znaczy wszystkie świadczenia aprowizacyjne, a zatem jest to tylko pozorny wyjątek, bo tych szkód Komisje szacunkowe podług ustawy z 10 maja 1919, jako niewyliczone w art. 3, wogóle nie powinny były szacować i też nie szacowały.

Wedle rozporządzenia wykonawczego do podatku majątkowego potrzeba zatem szereg obliczeń i operacyj rachunkowych, ażeby ustalić zniżkę podatku z powodu doznanych szkód. Obliczenia są następujące: 1) obliczyć wartość posiadłości gruntowej podług cen jednostkowych gruntów, dostosowanych do przeciętnej wartości obiegowej w dniu 1 lipca 1923, ustalić wedle tabeli w ten sam sposób wartość lasów, wartość inwentarza żywego i martwego, oraz budynków z uwzględnieniem oddalenia od kolei, miast i zdrojowisk, 2) obliczyć przedwojenną wartość majątku z kontraktów kupna, 3) obliczyć sumę strat wojennych z orzeczeń lub protokułów komisji szacunkowych z ustawy majowej 1919. Następnie należy dokonać następujących operacyj rachunkowych: a) obliczyć procentowy stosunek strat do przedwojennej wartości, b) odliczyć ten sam procent od wartości posiadłości gruntowej jak 1) obliczonej.

Każde z powyższych obliczeń polega na odmiennych zasadach; wartości stąd otrzymane są niejednolite, a operacje rachunkowe, któreby z temi niejednolitemi wartościami wykonano, byłyby zgóry fałszywe, dlatego musimy pokolei wszystkie obliczenia do spólnych mianowników tak redukować, ażeby następnie nimi można operować.

Ad 1) Wartość gruntów drzewostanów, inwentarzy i budynków dla podatku majątkowego jest czysto fikcyjna, przyjęta podług cen jednostkowych (mimo zapowiedzi w § 3 rozp.), nie będących wyrazem wartości obiegowej, przeciwnie, w niektórych rubrykach są one rozmyślnie za wysokie, a w innych rozmyślnie za niskie — zgodnie z celem ustawy doprowadzenia do geometrycznej równości obciążenia i uwolnienia małorolnych, t. j. głównie chłopów, od podatku majątkowego. Jeszcze jaskrawiej występuje fikcyjność przy drzewostanach, gdzie o wartości podatkowej decyduje jedynie wiek i przeciętna wartość nieleśnych siedlisk.

Nie decyduje zatem ani pochodzenie drzewostanów (naturalne czy sztuczne odnowienie), ani wzrost, ani zwarcie, ani rodzaj drewna (oprócz prymitywnego podziału na 3 klasy), ani masa drzewna, ani użytkowość (czy opałowe czy materjałowe), ani łatwość wywozu, ani możliwość pożytków ubocznych, ani siedliska lasowego. Co do przecięcia wartości nieleśnego siedliska to jest ono zupełnie mylne, bo dobroć gruntów rolnych nie może być miarą wartości siedliska lasowego. Równie dowolne są oszacowania inwentarzy i budynków w wysokości 10 prc. wartości gruntów, bez względu na to czy są wystarczające, a procent (10) jest nawet dla najskromniejszych za niski. Wartość podatkowa posiadłości gruntowej jest zatem w stosunku do rzeczywistej wartości wielokrotnie za niska i musi w każdym wypadku, gdzie spotka się z realną cyfrą, stać się natychmiast fantastyczną. Takie spotkanie nastąpi przy operacji rachunkowej b.

Ad 2) Przedwojenna wartość majątku, ustalona na podstawie kontraktów kupna, jest także taką realną cyfrą. Dla późniejszych operacyj należy do niej dodać wartość przedwojenną inwentarza żywego i martwego, także wedle przedwojennych cen kupna, gdyż wartość budynków i drzewostanów będzie prawdopodobnie ceną ustaloną w kontraktach kupna majątku objętą.

Ad 3) Suma strat wojennych, na podstawie orzeczeń i protokułów Komisyj szacunkowych wedle ustawy majowej 1919, jest znów fikcyjną cyfrą, ale z innych po-

---

się znajomością rodowodów końskich, a by pamięć, która mu już nie dopisuje, podeprzeć, nosi przy sobie pełen rodowodów notesik, do którego, gdy nikt na niego nie patrzy, zaglądа. Zobaczywszy w rodowodzie ogiera, mającego np. ośm razy *Stockwell'a*, dziewięć razy *Touchstone* w dalszych generacjach, zdaje mu się, że ósmy cud świata zobaczył. Tymczasem takich i im podobnych rodowodów jest na funty, i one wartości danego konia wcale nie dowodzą. Zupełnie inne szanse nabywa się, biorąc do stada klacze, odpowiadające bodaj w przybliżeniu klasie ogierów od których pochodzą, lub któremi mają być kryte, a pełne szanse zdobywa się dopiero wtedy, gdy się nabywa klacze dobre z wielkich rodów, jak np. rody *Alice Hawthorn*, *Martha Lynn*, *Sceptre*, z późniejszych *Kincsem*, *Festa* i t. p.

I między ogierami klasowemi mamy oczywista takie, które — że się tak wyrażę — są jednostronnej klasy, lub są wyjątkami w swym rodzie. „Po czynach poznacie je“, lecz nie na arenie, lecz w stadzie. Proroków mamy dużo, lecz fałszywych. Astrologja hipologiczna kwitnie w całej pełni, a że na stu ludzi 99 jest przesądnych, nic dziwnego, że nasz polski organ wychodzący w Warszawie „Jeździec i hodowca“ przepełniony jest ią końską astrologją.

Rodowód to jest krawatka mniej lub więcej dobrze zawiązana, w której każden koń pełnej krwi chodzi, rozsądny jednak hodowca będzie wolał — jeżeli jest zdolen trzeźwo na rzeczy patrzeć — ogiera lub klacz, których najbliższe rodzeństwo wykazało na torze pewną klasę i odporność, niż wyjątkowe okazy, te bowiem przeważnie odgrywają rolę mocno świecących meteorów.

Co do hodowli w samej sobie dr. Chapeaurouge wykazał, że większość znakomitych rodów, nie tylko w hodowli koni, zawdzięcza swe powstanie złączeniu fenomenów bez względu na pokrewieństwo. Oczywista, że jeżeli ogół hodowców, który zna historję hodowli tylko z nazwisk autorów, z tytułów dzieł lub z okładki, nie łączy ze sobą znakomitszych okazów, gdy są ze sobą blisko spokrewnione, to statystyka musi wykazać, że ilościowo mało jest I klasy racerów, mało I klasy reproduktorów wyszłych z „incestzuchtu“.

Statystyka nie kłamie, lecz ci, co z takiej jednostronnej statystyki wnioski wyciągają, są w błędzie. Dopiero uwzględnienie liczby takich połączeń w stosunku do liczby innych połączeń i to z uwzględnieniem klasy danych okazów dałoby obraz prawdziwy.

Błędna jest też zwykle ocena wartości tak importowanych jak i swoich koni na tle rezultatów arenowych, a już wprost fałszywa, gdy chodzi o podniesienie ogólnej hodowli koni, gdy chodzi o wybór materjału do tego celu. Pominąwszy fenomeny, które stworzyły epoki, a które są w wielu razach wybrykami natury, np. *Stockwell* miał

wodów niż wartość podatkowa majątku. Normy szacunkowe wydane przez Główny Urząd Likwidacyjny w roku 1919 na 143 stronach wraz z tablicami współczynników walutowych, a zwłaszcza rozdział C, t. j. „Normy dla rejestracji szkód w rolnictwie“ podają setki tabel z cenami jednostkowemi, jeszcze więcej przeciętnemi aniżeli normy podatku majątkowego, jak to zresztą wynika z natury rzeczy akcji, obliczonej na zarejestrowanie miljonów wypadków szkód — i inaczej być nie mogło.

Tak np. za zniszczenie plonów ustala się szkoda podług ilości morgów bez względu na jakąkolwiek klasyfikację lub bonitowanie, a więc za morg pszenicy 200 Koron, za morg pszenicy 200 Koron, za morg kartofli 225 Koron, za morg siana 100 Koron.

Jeśli zważymy, że tabela podatku majątkowego „A role“ ma 35 różnych klas, a tabela „B łąki“ 25 klas, oraz, że w jednym i tym samym okręgu są przy podatku majątkowym różnice w wartości od 4 do 400 franków od morga, jasne jest, że w przeciwstawieniu orzeczenie Komisji szkód, które za jednoroczny plon tych wszystkich 35 klas zna tylko jedną cyfrę 200 fr z morga, a przy 25 klasach łąk 100 franków z morga, doprowadza do rezultatów nie dających się absolutnie ani pogodzić ani ustosunkować, np. jeśli wartość całego gruntu w konkretnym wypadku dla podatku przyjęto na 4 franki, a jednoroczny plon na 200 franków! albo wartość łąki 50 franków, a jeden pokos 100 franków. Wprawdzie to przeciwstawienie będzie tylko pośrednie, bo bezpośrednio cyfry szkód stykają się tylko z przedwojenną wartością, ale przez to nie uniknie się dysproporcji wprost zabójczej dla wyniku operacji rachunkowej. Wykazałem w moich rozprawach, na wstępie zacytowanych, że przy oszacowaniu szkód w rolnictwie zachodzi zawsze z natury rzeczy to niebezpieczeństwo, że suma poszczególnych strat musi znacznie przewyższyć stratę rzeczywistą, bo gospodarstwo rolne jest jednolitą całością i dlatego jeśli się szacuje szkody poszczególne, to trzeba koniecznie oszacowanie, wynikłe ze sumowania tysięcy drobnych pozycyj, skontrolować zapomocą oszacowania różnicy wartości bilansowej całego gospodarstwa jako jedności przed i po uszkodzeniu, co Niemcy nazwali *Gegenrechnung*. Tylko w razie wielokrotnych zniszczeń, jednego rodzaju przedmiotów po sobie, mogą szkody przewyższać tę różnicę wartości bilansowych ale tylko w inwentarzu i budynkach, o ile zostały podczas wojny odbudowane i ponownie zniszczone. Ażeby więc uzyskać cyfrę szkód, dającą się przeciwstawić przedwojennej wartości majątku, należałoby z operatów Komisyj szacunkowych dla szkód wojennych: x) potrącić wszystkie rekwizycje ziemiopłodów t. j. zboża, słomy, trawy, siana, drewna, i szkody kwaterunkowe (dostarczenie kontyngensów nie było przedmiotem regestracji), y) potrącić wszystkie szkody nie pochodzące z uszkodzenia gruntu, budyndów, i inwentarzy, a zatem np. szkody w powozach, uprzęży cugowej, w przemyśle rolnym, młynarskim, wogóle szkody w przemyśle i handlu, ruchomościach domowych, umeblowaniu, sprzętach, kosztownościach, dziełach sztuki, zapasach, domowych, jak wino, wszystkie szkody luksusowe, jak np. szkody w parkach, z) potrącić szkody zupełnego zniszczenia drzewostanów, a mianowicie dlatego, ponieważ rozp. wyk. każe w § 4 szkody szacować podług dzisiejszego wieku, a zatem las, który miał w chwili wybuchu wojny 80 lat i został podczas wojny wycięty w pień, nie podlega jako 80-letni mnożnikowi 28, lecz jako 10-letni mnożnikowi 0·8, a zatem byłoby niedorzecznością od 10-letniego drzewostanu potrącać wartość 80-letniego.

W razie częściowego zniszczenia można oczywista procent szkód, ustalony wedle rozp., potrącić, ale to spowoduje nadmierne zniżenie podatku. Naturalnie tyczy się to wszystko tylko drzewostanów zniszczonych przez pożar, bombardowanie, wycięcie na cele strategiczne lub przez ludność miejscową, gdyż rekwizycje drewna są wogóle nieodliczalne.

Dr ADAM KRASUĆKI
Zakład Ochrony roślin w Dublanach

Mucha szwedzka *(Oscinis frit L.)* — życie, uszkodzenia, zwalczanie

M u c h a s z w e d z k a, zwana także z b o ż ó w k ą lub p l o n i a r k ą, jest to drobny owad, sięgający do 2·5 mm długości, barwy naogół czarnej o połysku metalicznym. Uwagę zwraca na siebie ruchami ożywionemi, skacząco-tańczącemi.

Jest pospolitą na rozmaitych trawach a rozmnażając się od czasu do czasu silniej, przechodzi na zboża i staje się dla rolnika szkodnikiem. Pojawia się w ciągu roku zazwyczaj w trzech pokoleniach. W klimacie środkowej Europy przypada pierwszy pojaw zwykle na koniec kwiet-

---

26 cm pod kolanem, a *St. Simon* tylko 17! których progenitura nie wykazuje jednak tych wychyleń od przeciętnej normy, przecenia się zwykle klasę koni wychowanych w lepszych warunkach nie tylko klimatycznych, lecz i kulturalnych. Klasę tę nazwę: pozorną, indywidualną klasą, która znika natychmiast, gdy znajdzie się w gorszych warunkach.

Co do oceny koni z rezultatów arenowych, to koń, co biegał szereg lat i dużo mniejszych biegów wygrał, jest uważany za gorszego od tego, co np. wygrał jeden duży bieg, lecz skończył odrazu swą karjerę. Taka ocena jest zgruntu fałszywa, gdyż ona doprowadza do hodowli, którą porównać można z fabryką kart do gry, które na jeden wieczór w kasynach służą. A i między temi trwalszemi, które nazywają: gorszej klasy, wybór jest nie tyle mały co raczej fałszywie robiony. Błąd leży w zasadzie rozdzielającej materjał hodowlany na stosowny tylko do hodowli pełnej krwi lub stosowny do hodowli półkrwi. Wyrazem tego jest projektowana ustawa licencyjna ogierów, która powiada, że nie potrzebują licencji ogiery pełnej krwi, używane wyłącznie do pełnej krwi. Wynika z tego, że ostatni „szpindel“, „szczypawka torfowa“, którejby żadna komisja licencyjna licencji nie dała, może być użytą do produkowania materjału *par excellence* reproduktorskiego. Wszak to jest cel hodowli pełnej krwi i wyścigów!

Pytam się teraz: Jakże mamy mieć gorącokrwiste ogiery stosowne do ogólnej hodowli, jeżeli hodowlę materjału reprodukcyjnego prowadzi się krzyżując okazy niestosowne dla ogólnej hodowli!? Gdzież tu logika? Nie jestże to wypaczenie celu publicznej selekcji wyścigowej?

Gdybyśmy na konie, biegające na wyścigach pod lekką wagą, na krótkich metach, nałożyli cięższą, normalnego mężczyzny wagę i przedłużyli mety, lub napowrót wprowadzili podwójne obiegi, wnet przeciętny typ wyścigowca, lekki, gorący, ustąpiłby miejsca silniej zbudowanemu, odporniejszemu i mniej gorącemu koniowi.

W Anglji, gdy zaczęto krzyżować znakomite tubylcze Gallowaye z orjentalnemi ogierami, odzywały się głosy przeciw psuciu rodzimej rasy zaszczepianiem krwi, która faktycznie przyniosła dwie w codziennym użytku ujemne zalety: l e k k o ś ć i g o r ą c y t e m p e r a m e n t. Gallowaye reprezentowały d z i e l n o ś ć i o d p o r n o ś ć, przymieszka krwi normandów k a l i b e r i m i ę k k o ś ć. Racer angielski ma więc w sobie te trzy pierwiastki, któremi równomiernie uposażone osobniki reprezentują przeciętny typ wyścigowca; w niektórych jednak osobnikach wybija się nawierzch ten lub ów typ protoplastów.

Otóż mojem zdaniem obecnie wybór osobników do produkcji reproduktorów dla ogólnej hodowli jest niewłaściwy, a wypływający z prawdziwej, lecz fałszywie zastosowanej tezy, że słup dystansowy, rodowód, przy normal-

nia. Samice składają czerwonawe jajeczka pojedynczo, na dolną powierzchnię liści zbóż. Do tego celu obierają rośliny jak najmłodsze, u których źdźbło jest jeszcze bardzo małe i ukryte całkowicie w pochwach liściowych, larwy bowiem mogą żerować tylko na miękkich, delikatnych tkankach. Dlatego też przedewszystkiem owies i jęczmień, a szczególnie ten pierwszy jako najpóźniej rozwijający się, narażone są na niebezpieczeństwo ze strony szkodnika. Zboże ozime oraz jare wcześnie bardzo siane, bywa w owym czasie w tem stadjum rozwojowem w którem nie przedstawia dogodnych warunków dla rozwoju szkodnika.

Z jajek wylęgają się wkrótce larwy beznogie, walcowate, poprzecznie obrączkowane, barwy białawo-żółtawej, dochodzące do 4 mm długości. Na przednim końcu ciała nieco zwężonym prześwietlają przez skórę czarne haczykowate duże utwory, któremi nakłuwają tkankę roślinną. Na tylnym końcu ciała 2 wyrostki brodawkowate, opatrzone otworami oddechowemi. Larwy, żyjące około 4—5 tygodni (maj), pozostają przez pewien czas na liściach i wyjadając ich miąższ, powodują niekiedy drobne blade plamki. Następnie pełzną wdół i, wciskając się głęboko między pochwy liściowe aż do nasady korzenia, wgryzają się w młodziutki pęd rośliny. Zależnie od ilości złożonych jaj i w następstwie tego rozwijających się larw, od sposobu ich żerowania oraz od okresu rozwojowego rośliny, ulega ta ostatnia mniejszemu lub większemu schorzeniu i zniszczeniu. Jeżeli młodziutki pęd wraz z otaczającemi go listkami (podgryzanemi u nasady) zostanie całkowicie zniszczony, wówczas wśród objawów żółknienia i więdnięcia rośliny giną. O ile części podstawowe u nasady korzenia nie uległy zupełnemu spustoszeniu, to po zniszczeniu pędu głównego może się rozwinąć niekiedy nowy zdrowy pęd. Jeżeli roślina zdoła się rozkrzewić i wyda pędy, wówczas niektóre z tych pędów mogą normalnie się rozwinąć, większość jednak z nich niszczeje, a jeżeli wydaje kłosy, to liche, małe, o lekkiem ziarnie. Nawet w wypadku, gdy wierzchołek pędu nie zostanie uszkodzony, roślina rozwija się słabo, a to dlatego, ponieważ larwy powodują anormalne cebulkowate zgrubienia u nasady źdźbła, którego wzrost na długość oraz rozwój liści prawie że ustają. Ponadto blaszki liściowe przybierają barwę żółtawą lub rdzawą, pierwszy liść wewnętrzny więdnieje, żółknieje lub brunatnieje, staje się nitkowaty, miękki jakby nadgniły i daje się z łatwością wyciągnąć, bowiem u podstawy jest nadgryziony. Charakterystycznem dla roślin opadniętych przez larwy a już rozkrzewionych, jest obfite wydawanie zawiązków nowych pędów a w ślad zatem nadmierne rozkrzewianie się oraz wspomniane już cebulkowate nabrzmiewanie pędów u nasady.

Ważną rolę w całej sprawie odgrywa stan pogody. Przy sprzyjającej pogodzie (wilgotne ciepło) roślina z łatwością rozwija pędy boczne, przy niesprzyjającej (silna posucha) rośliny zamierają lub też są tak osłabione, iż nie mogą wytworzyć normalnego kłosa. Z końcem maja lub z początkiem czerwca przebijają larwy pochwy liściowe i przeobrażają się w poczwarki po wewnętrznej stronie pierwszej lub drugiej zewnętrznej pochwy liściowej, przyczem zewnętrzna pochwa liściowa często rozrywa się w tem miejscu i poczwarki są od zewnątrz widzialne. Poczwarka, dochodząca do 2 mm długości, bywa walcowata, jasno-brunatna, matowo-połyskująca, o niewyraźnych obrączkach. Przedni koniec ciała zwężony z ciemną gwiaździstą plamką, tylny bardziej tępy z dwoma wyrostkami opatrzonemi otworami oddechowemi.

Po 8 do 10 dniach (w połowie czerwca) wylęga się z poczwarek drugie pokolenie muchy. W Europie środkowej samice składają jajeczka przeważnie na rozmaitych trawach w owym czasie rozwijających się, rzadziej na kwiatostanach zbóż a wyjątkowo na ich liściach. Bardziej jednak ku północy (Szwecja, Anglja i t. d.), w czasie pojawu drugiego pokolenia zboża są jeszcze niedojrzałe i świeże zawiązujące się ziarna są dobrą karmą dla larw. To też jajeczka składane bywają tam na kłosach (tylko na kwitnących lub tuż przed okresem kwitnienia) wszystkich zbóż, najczęściej jęczmion. Wylęgające się larwy wygryzają ziarna, które stają się skutkiem tego lekkie i nazywane bywają w Szwecji „frit“ (lekki towar). Z zewnątrz po kłosach i wiechach nie poznać uszkodzeń, gdyż plewy są normalnie rozwinięte i dopiero po zbiorze mniej lub więcej puste kłosy zdradzają szkodnika. Po rozłożeniu kłoska, widoczna jest wewnątrz spoczywająca poczwarka. Niekiedy zdarza się (najczęściej na północy), iż w owym czasie (druga połowa czerwca) kłosy są jeszcze zamknięte w pochwach liściowych, albo też z jakiejkolwiekbądź przyczyny, np. z powodu gradu, rośliny wypuszczają nowe młode pędy. Wówczas muchy składają jajeczka na liściach tychże pędów i larwy pędzą żywot w podobnych warunkach jak na wiosnę.

W naszym klimacie, w czasie pojawu drugiego po-

---

nej strukturze rozstrzyga o wartości hodowlanej danego okazu. T a k! jeżeli chodzi o wyścigi; n i e, jeżeli chodzi o produkcję konia roboczo-wojskowego.

Ostrzegawcze głosy odzywały się w każdej epoce, że wspomnę tu o znakomitym hodowcu w Królestwie hr. Krasińskim, a w Austrji o hr. Hardegg. Zreformować należy system wyścigów obecny, wydobywający nawierzch a tem samem rozpowszechniający typ gorący, lekki, krótki, wysokonożny, mający wygląd raczej źrebięcy. Tu leży przyczyna, dlaczego mamy tak mało takich ogierów, jakim np. był *Farurey*, wychowany przez niezwykle uzdolnionego i myślącego hodowcę w Królestwie, wielkiego ś. p. Grabowskiego.

Landstallmeister pruski v. Roenkendorff, zobaczywszy *Farurey*'a w stadzie, zawołał: „*Kollosal, unglaublich, und wie er sich vererbt!*“ Dlaczego jednak wypuszczono *Farurey'a* z Królestwa? Kupiłem go 2-latkiem za niecałe 3000 rubli w oczach nieomal wszystkich znakomitszych hodowcow i sportsmanów cesarstwa, którzy się zjechali na pośmiertną licytację stada Sernickiego do Warszawy. Gdy się skonstatuje, że *Farurey* jest bratem fenomena *Chambery*'ego, synem sławnej *Madame de Parabère*, którą Grabowski, otrzymawszy stanówkę *Flying Fox*'em za protekcją dworu, kosztującą 25.000 fraków, wysłał do stada p. Blanc do Francji; jeszcze raz przychodzi zapytać, dlaczego ja chudopachołek mogłem *Farurey*'a kupić za tak marne pieniądze? Odpowiedź jest prosta: Cały ten świat sportowy chowa i kupuje konie dla wyścigów i wie, że wzrost i długie nogi, mimo, że p. B. Prawocheński twierdzi przeciwnie, ułatwiają bieganie, jak wielkie koła u lokomotyw, używanych do ekspresów.

Zmarnował się klejnot polskiej hodowli, uprowadzony przez wojska rosyjskie, marnują się też jego synowie w rękach Rządu polskiego: *Polish Galloway* i *Paź Królowej;* nie dlatego, że kryją *en masse* klacze rolników, lecz dlatego, że nie kryją vollblutek. By udowodnić, że dany ogier nie dorósł do roli reproduktora klasowego, niezawodny sposób: nie dać mu ani jednej klaczy pełnej krwi. Że te dwa ogiery są modelem ogierów, jakich setki powinno być po kraju rozrzuconych, jeżeli się chce produkować konie, z których i rolnik i armja i sportsman byłby zadowolony, to sam gener. insp. chowu koni nam to we Lwowie na posiedzeniu sekcji chowu koni w 1921 roku powiedział. Przytaczam słowa jego z protokułu: „Ogierów pierwszej klasy mamy cztery: *Morgenatic*, *Carabas*, *Newminster i Polish Galloway*, d o k t ó r e g o t y p u d ą ż y m y“. A dalej: „Jestem nieprzyjacielem długonożności“. „Narazie w Królestwie są dużo lepsze ogiery pełnej krwi niż w Małopolsce, jest ich 60 sztuk“ i zaznacza, że w Małopolsce vollbluta odznaczającego się „Gallowayowatonią“ między rządowemi zupełny brak.

W nrze 48 z 2. XII. 1921. „Gazety Rolniczej“ (War-

kolenia, zboża są już zazwyczaj za dojrzałe, by mogły dostarczyć świeżych delikatnych tkanek jako pokarmu dla larw i dlatego samice powierzają swoje potomstwo świeżym trawom na łąkach, miedzach, przydrożach i t. p.



Mucha szwedzka. — Krzaczek zboża ozimego uszkodzony przez gąsienicę tejże. — Gąsienice i poczwarki szkodnika, widać na dolnych końcach ździebeł.

O ile jednak skutkiem opóźnionego rozwoju, kwiatostany są jeszcze niedojrzałe, albo też rośliny wypuszczają świeże pędy, wówczas jajeczka bywają składane w pierwszym wypadku na kwiatostanach, w drugim na młodych listkach.

Okres życia larwy drugiego pokolenia trwa około trzech tygodni (lipiec), poczem następuje przeobrażenie się w poczwarkę. W sierpniu lub pierwszej połowie września ukazują się muchy trzeciego pokolenia. Samice składają jajeczka (w czasie między połową sierpnia a połową września) na roślinach wzrosłych z wypadłych przy zbiorze ziarn i na oziminach (żyto, pszenica), na których we wrześniu i październiku żerują larwy w sposób podobny jak na wiosnę.

Młode roślinki więdną, żółknieją, często zauważyć można cebulowate nabrzmienia u nasady pędów. Przy silniejszym napadzie, widoczne są z wiosną całe połacie łanów zbrunatniałe. Przeobrażenie w poczwarkę najczęściej z wiosną w początkach kwietnia, poczem pojaw znanego nam już wiosennego pokolenia muchy.

W naszym zatem kraju najważniejsze są dla nas uszkodzenia roślin młodziutkich, powodowane przez larwy na wiosnę i w jesieni. Rezultat jest taki, iż roślina albo ginie bardzo wcześnie, albo też, o ile pozostaje przy życiu, rozwija się słabo i nie wydaje kwiatostanów, jeżeli zaś te ostatnie zdołają się rozwinąć, plon, skutkiem niedorozwiniętych lekkich ziarn, pozostaje marny.

W roku ubiegłym (1923) pojawiła się m u c h a s z w e d z k a w większych ilościach w Małopolsce i poczyniła duże szkody na oziminach. Okazy i opis szkód nadesłano z kilku powiatów. Niewątpliwie pojaw jej jest powszechny, jednakże uszkodzenia zrzucane bywały przeważnie na karb bliżej niewyjaśnionych wpływów atmosferycznych. Mniemanie to tem niebezpieczniejsze, iż szkodnik może przeważnie zagrażać zbożom w roku obecnym, a łącznie z N i e z m i a r k ą spowodować ogólną klęskę. Dlatego też konieczne jest zwrócenie uwagi na te aktualne w obecnym czasie szkodniki i stosowanie wszelkich opartych na dokładnej znajomości życia środków, bądź zapobiegawczych, bądź też zwalczających.

Metody zwalczania i zapobiegania są następujące:

1) Możliwie późny siew oziminy (nie przed połową września); odpowiedniem nawożeniem pobudzić ją należy do szybkiego rozwoju. Czyni się to w tym celu, by uniemożliwić jesiennemu pokoleniu much złożenie jajeczek na zbożach. Składanie jajek odbywa się w tym wypadku na trawach dzikorosnących.

2) Jeżeli ozimina jest w wysokim stopniu nawiedzona przez larwy much, należy ją możliwie w jesieni a w każdym razie przed kwietniem głęboko przeorać w tym celu, by zabić poczwarki i zapobiec w ten sposób wylęgnięciu się much, w przeciwnym razie grozi niebezpieczeństwo zaatakowania zbóż jarych przez pokolenie wiosenne, wylęgłe z przezimowanych poczwarek.

3) Ponieważ składanie jajeczek przez pokolenie letnie odbywa się już na wschodzących z wypadłych podczas zbiorów na ziemię ziarn, przeto można z bardzo dobrym skutkiem zastosować metodę wyławiającą. Polega ona na tem, że umyślnie zasiewa się żyto w pasach 4 do 8 m szerokich, graniczących z obszarami, które mają być obsiane oziminą. W czasie, gdy larwy w tym pasie już są rozwinięte, należy go dokładnie przeorać, by zniszczyć szkodnika. To samo można oczywiście czynić i z roślinami, wykiełkowanemi z wypadłych w czasie zbioru ziarn, w tym celu orze się płytko ściernisko (należy to bezwzględnie czynić wówczas, gdy zboża jare były przez muchę nawiedzone), by roślinom kiełkującym z wypadłych ziarn ułatwić szybkie wzrastanie i przywabić w ten sposób do nich muchy. Po złożeniu jajeczek i rozwinięciu się larw, ściernisko mniej więcej w połowie września, powtórnie, lecz już głęboko przeorać.

4) Zboże jare sieje się z wiosną możliwie jak najwcześniej. Do składania jajek wyszukują muchy rośliny jak najmłodsze o soczystych, miękkich, delikatnych tkankach, tylko takie bowiem stanowią odpowiedni pokarm dla rozwijających się larw. Stąd też przy wczesnym siewie, w okresie pojawu pokolenia wiosennego rośliny są

---

szawa) umieszczony był artykuł jednego z poważnych obywateli-hodowców Królestwa p. W. K. Szczypiorskiego pod nagłówkiem: „Wrażenia z wycieczki do Janowa“. Autor, wyraziwszy się: *Fils du vent* — głębokość fenomenalna, *Carabas* — perszeron angielski, dodaje: „Opisując *Carabas*'a, muszę z nim razem zestawić dwa ogiery, pochodzące od p. Kazim. Ostoi-Ostaszewskiego, a mianowicie: *Polish Galloway*'a i *Pazia Królowej*, bo te dwa ogiery są niepospolite, są to dwa małe ogiery w stosunku do *Carabas*'a konie, jednak bije z nich taka potęga, siła i energja, jak się rzadko spotyka, a zbudowane są bardzo normalnie i w ruchu jak zegarki regularne, wyraźne w partjach, na krecich nogach, jak przez artystę dobrego z marmuru wykute. Myślę, że gdybym miał głos w Zarządzie stadnin, temi trzema ogierami kryłbym wszystkie czystej krwi klacze drugiej klasy i całą stawkę półkrwi angloarabskiej i półkrwi angielskiej matek w Janowie, by powiększyć wzrost, kości i ogólną potęgę, a zarazem naprodukować normalnych półkrwi ogierów dla ogólnej hodowli“. Ale pan Szczypiorski i wielu podobnie jak on myślących nie ma głosu w Zarządzie stadnin; dyktatorem jest p. Juryewicz. Głos p. Szczypiorskiego nie jest też odosobniony. Hr. Cecylja Mycielska sportswoman i hodowczyni *Huragana*, który w Warszawie nieźle biegał, napisała: „*Paź Królowej* na starość zrobił się cudowny; iście model z bronzu wykuty, muskuły na nim jak na atletycznej rzeźbie“.

do tego stopnia zaawansowane w rozwoju i silne, iż nie przedstawiają dogodnych warunków dla rozwoju larw. Wskazówkę powyższą należy mieć na uwadze szczególnie przy siewie owsów i jęczmieni, jako powolniej rozwijających się.

5) Zbóż jarych nie należy siać w bezpośredniem sąsiedztwie ozimin, opadniętych przez muchę. Obszary oziminowe i pola ze zbożem jarem (szczególnie owsem i jęczmieniem), przegradza się zatem innemi ziemiopłodami, jak groch, koniczyna, łubin, rośliny krzyżowe i wogóle nie trawiaste. W ten sposób często uniemożliwia się, a w każdym razie utrudnia muchom złożenie jajeczek na zbożach jarych. Wskazówka ta opiera się na bardzo licznych spostrzeżeniach wykazujących, iż zboża jare (szczególnie owies i jęczmień) z reguły prawie opadane były przez muchę wówczas, jeżeli w ich sąsiedztwie znajdowała się ozimina, nawiedzona przez larwy muchy. Rozwijające się z tych larw na wiosnę muchy, poszukiwały zbóż jarych najbliżej znajdujących się.

6) Do siewu dobierać odmiany szybko rosnące, ziemię dobre uprawiać i odpowiednio nawozić.

Według nowszych badań rośliny wschodzące z ziarn drobnych łatwiej ulegają musze szwedzkiej, aniżeli wzrosłe z ziarn dużych.

T. A. RYSIAKIEWICZ

Czerwone bydło duńskie

III

Sposoby wychowu bydła w Danji są następujące: powszechnie cielęta odłącza się od matek, z wyjątkiem pierwiastek, którym zostawia się cielę do ssania. Cielę otrzymuje 3—4 tygodnie pełne mleko w ilości mniej więcej 3 litrów dziennie, następnie 4—6 miesięcy mleko zbierane w ilości 9—12 litrów dziennie i równocześnie przez stopniowy dodatek śrutowanego ziarna i doborowej jakości siana, przyzwyczaja się je do stałych pokarmów. Gdy cielęta mają 1/2 roku utrzymują 2—2 1/2 funta ziarna, 1—2 1/2 funta makucha, mniej więcej 5 kg buraków i siana do syta.

Cielęta trzyma się w osobnych boksach, które mają otwarte wyjście na okólnik. Przez pierwsze lato trzyma się je na pastwisku niewiązane. Oczywista, pastwisko dla młodzieży daje się obszerne i o dobrym poroście wartościowych traw.

Drugą zimę dostaje młodzież 2—3 funtów treściwej paszy, 10—20 funtów buraków i nieco siana. Byczki dostają 3—5 funtów treściwej paszy i większą porcję buraków. Młodzież tę wiąże się już przy żłobach, jednak co dzień przepędza. Drugiego lata wiąże się te sztuki na pastwisku, na sznurach czy też łańcuchach, umocowanych żelaznemi kołkami w ziemię. Kołki te przedstawia się w miarę spasania pastwiska. To tak pospolicie w Danji stosowane wypasanie *(Tüdern)*, ma na celu w pierwszym rzędzie zaoszczędzić paszę pastwiskową. Bywa ona bowiem w tym wypadku doszczętnie wyjadaną. Młodzieży pierwszego lata dodają czasem do 3 funtów karmy treściwej na dzień i sztukę. Bydło pozostaje albo całe lato na pastwisku, lub też okresowo tylko.

Krowy bywają dojone na pastwisku. Również poi się je, wożąc wodę specjalnym wózkiem, zbudowanym w formie płaskiej skrzynki, o długości koło 2 m, szerokości 1 m i wysokości koło 30 cm. Wózek taki, zaprzężony w jednego konia, zajeżdża przed pojedyncze sztuki, które wodę z skrzynki tej piją. Podobnej wielkości wózek, z platformą i ustawionemi na niej konwiami na mleko, jeździ wzdłuż szeregu uwiązanych na kołkach krów w czasie doju.

Bydło, przebywające na pastwisku, chroni się w chłodny deszczowy czas przez przykrywanie płachtami z żaglowego płótna, które przywiązuje się sznurkami na piersi, koło nóg, ogona i na brzuchu.

Przeciętnie liczy się na 1 ha pastwiska najlepszej jakości 2—2,5 sztuk dorosłych, a 3,5—4 sztuk młodzieży (o wadze 300 kg). Na 1 ha pastwiska dobrego przypada 1,5—1,7 sztuk dorosłych, a 2,8—3 sztuk młodzieży, a wreszcie uboższe pastwisko ma na 1 ha pomieścić 1—1,3 sztuk starszych i 1,5—2,2 młodszych.

Zapotrzebowanie zielonej paszy wynosi dziennie na 500 kg żywej wagi 50—60 kg, co odpowiada mniej więcej 15 kg siana i równa się 14 m^2 powierzchni czyli koło 1/4 ha na 170 dni. Z uwagi zaś, że chów pastwiskowy normalnie więcej wymaga powierzchni, stosują przeto Duńczycy wypas na kołkach, by możliwie najdokładniej wyzyskać paszę pastwiskową.

Dla zilustrowania jak karmią Duńczycy bydło i w czasie zimowym podam kilka przykładów, zaczerpniętych ze znakomitej publikacji prof. dra Juljana Nowaka pt. „Sprawozdanie z wycieczki rolniczej do Danji“. Kraków 1907.

„W Lombjerge bydło dostaje na głowę i dzień: 7 funtów paszy treściwej, 44 funtów buraków, 2 1/2 funta siana, 8 kg słomy — zimową porą. Latem pastwisko i funt paszy treściwej. W Bjerregaard przypada latem na sztukę prócz pastwiska 2 funty paszy treściwej, zimą natomiast 6 1/2 funta paszy skoncentrowanej, 32 funtów buraków i 5 1/2 funta siana“.

Oto są 2 przykłady norm karmnych w oborach dworskich duńskich.

Na podkreślenie zasługuje, że ostatniemi laty największe zastosowanie jako zielona pasza ma lucerna i obszar pod jej uprawą wciąż się powiększa.

Duńczycy zbierają plony jej olbrzymie, sięgające z 2 a czasem z 3 pokosów do 500 q z ha, co przeliczywszy na jednostki karemne daje cyfrę 20—24000. A przeciętnie liczy się na krowę rocznie 5000 jednostek, co chyba bardzo dobrze ilustruje wartość lucerny jako karmy.

Przy karmieniu stajennem paszę zadaje się zazwyczaj 3 razy dziennie, między 4 a 6 rano, 10 a 12 1/2 w południe i 5 a 8 godziną wieczór.

Oto jest schemat wychowu czerwonego bydła duńskiego, który oczywista ulega w poszczególnych gospodarstwach różnym modyfikacjom, lecz nie zasadniczej natury.

Wojna światowa naruszyła również duńską hodowlę, głównie przez utrudniony import pasz treściwych, które Danja zmuszona jest w znacznych ilościach sprowadzać z zagranicy. Np. w roku 1920 import pasz skoncentrowanych wynosił 299,700.000 kg.

Prócz mleczności i dużego względnie prc. tłuszczu w mleku dwuch zalet, cechujących bydło czerwone w Danji, posiada ono dość stron ujemnych, które już w samej jego ojczyźnie w sposób niejednokrotnie bardzo jaskrawy występują, a w wypadku, gdyby to bydło znalazło się w gorszych warunkach bytu, niezawodnie zadecydowałyby bardzo szybko o jego zagładzie. Mianowicie bydło czerwone duńskie, mimo przyjaznych warunków fizjograficznych, sięga ono bowiem swem pochodzeniem prastarej tubylczej rasy bydła, dalej pomimo bardzo starannej opieki ludzkiej, wskutek bardzo jednostronnego forsowania mleczności, bez uwzględnienia, względnie przy niedostatecznem uwzględnieniu innych czynników hodowlanych, zbytnio naruszyło równowagę biologiczną. Powiększając ilościowo i jakościowo jedną czynność fizjologiczną, t. j. sekrecję mleczną, nie baczono dość pilnie na takie momenty, jak budowa, zdrowotność, odporność względna na czynniki otoczenia i wskutek tego pojawiać się zaczęła w zastraszającym stopniu gruźlica, coraz częściej występują formy przebudowane, o nienormalnych proporcjach wymiarowych, szerzą się najrozmaitsze epizocje, dotkliwe szkody wyrządza zwłaszcza zakaźne ronienie.

Danja przedsięwzięła cały szereg środków zapobiegawczych, mających na celu wyniszczenie chorób zwierzęcych, np. przymus prawny pasteryzacji mleka odtłuszczonego, następnie dużo energji idzie na walkę z tuberkulozą, w której największe zasługi położył dyrektor instytutu bakterjologicznego prof. Bang, jednakże te wszystkie środki zapobiegawcze zła w całości, które nie tylko stale

Doświadczenia z uprawą dają też wielce rozbieżne rezultaty. Zwrócę tu uwagę na jeden interesujący szczegół: Jednem z zasadniczych zadań uprawy mechanicznej jest gromadzenie wilgoci i utrzymanie jej dla roślin. I tu natrafiamy na powód rozbieżności wyników doświadczeń. Dostateczne nawożenie wpływa znacznie na ilość spożytej przez roślinę wilgoci. Różnice dochodzą do 50 prc., czyli ta sama ilość wilgoci wystarczyć może, przy właściwem nawożeniu, na wyprodukowanie podwójnego plonu, w porównaniu do pola nienawożonego. Ale niedość na tem, w razie suszy ta sama ilość wilgoci wystarczyć może dla normalnego wzrostu rośliny, gdy na polu nienawiezionym rośliny będą już wyraźnie cierpiały od suszy.

Widzimy jak rozbieżne mogą być rezultaty doświadczeń, nawet z samą tylko uprawą, jeśli nie bierzemy pod uwagę sprawy nawozowej.

Prof. Inż. CYRYL KOCHANOWSKI

Zalesienie Azji, Australji i Afryki

Azja mimo swej ogromnej rozciągłości jest stosunkowo źle zalesiona. Najobszerniejsze lasy znajdują się w Rosji azjatyckiej, pod którą to nazwę podciągamy wszystkie niedawno powstałe republiki sowieckie: tatarską, kirgiską, dalekiego wschodu etc., a w szczególności w części północnej Syberji. Tu istotnie są znaczne kompleksy starych lasów, które czekają dopiero na stworzenie dróg komunikacyjnych. Obecne środki wywozowe są nie wystarczające: kolei prawie że niema, a istniejące rzeki spławne, jak Jenisej etc., mając swe ujście do morza na północy a źródło nisko na południu, są przez długie miesiące dla żeglugi zamknięte. W ostatnich czasach stworzone zostały celem eksploatacji lasów wielkie trusty, obejmujące miljony dziesięcin lasu, które właściwe użytkowane dopiero mają wprowadzić. Azja mała ma wprawdzie znaczniejsze obszary lasu, lecz nie może z nich z powodu braku środków komunikacyjnych narazie korzystać i musi materjał drzewny dla siebie potrzebny importować.

Persja, Turkestan, Afganistan i Arabja są prawie bezleśne. Indochiny i Anam straciły swą poprzednią lesistość, a cierpiąc wskutek tego na posuchy, są krajami, w których nieudałe zbiory są na porządku dziennym. Wyspa Sachalin posiada zalesienie, wynoszące 37 prc., należy zatem do krajów drewno eksportujących. To samo można powiedzieć o Japonji, która jest jednym z krajów azjatyckich najbogatszych w lasy, procent jej lesistości wynosi 59, a na głowę mieszkańca wypada 0·50 ha powierzchni lasowej. O Syberji, Japonji, a może nawet Korei można powiedzieć, że są krajami eksportującemi. O innych państwach Azji, tu niewymienionych, możemy powiedzieć, że albo same sobie wystarczają, albo są krajami drewno importującemi. Tu należą Chiny, które wewnątrz kraju posiadają wprawdzie większe kompleksy lasów, lecz nie mogą ich użytkować z powodu braku środków komunikacyjnych. Znamienitym objawem jest jednak w Chinach dążenie rządu chińskiego w ostatnich latach do wprowadzenia systematycznego zalesiania, w którym to celu została powołana do życia osobna komisja. Wyspy archipelagu malajskiego są częściowo tylko dobrze zalesione. W szczególności można to powiedzieć o wyspie Sumatra, skąd przywożą do Europy drewno tak zwane luksusowe, jak heban, żelazne, sandelowe etc. Wyspy małej „Sunda“ są źle zalesione, nieco lepiej Filipiny, teren działalności Amerykanów, i wyspy „Salu“.

Afryka posiada w swych podzwrotnikowych obszarach, rozciągających się nad górnym Nilem, w dorzeczu rzek Dahomey i Kongo aż do Atlantyku stosunkowo nader obszerne obszary lasowe, z których Europa zaopatruje się w drewno tak zwane szlachetne, jak afrykański mahoń, cedry etc. Natomiast cała reszta tej części świata jest bądź to pustynią (Sahara, Ghobi etc.) albo nie posiadała nigdy lasów, albo je wyniszczyła. Tu należą Egipt, Tunis, Maroko, które drewno dla siebie potrzebne muszą importować; cały wschód Afryki jest prawie bezleśny; państwa południowej Afryki zmuszone są materjał drzewny importować. Na północy najlepiej zalesioną jest Algerja, co zawdzięczyć może rozumnej polityce kolonjalnej Francji, która zaprowadziła racjonalną gospodarkę lasową, a zarząd lasów powierzyła wychowankom swej akademji leśnej w Nancy.

Australja należy bezsprzecznie do krajów drewno importujących. Środkowa jej część nie ma żadnych lasów, jest prawie pustynią i wskutek tego nie nadaje się do przemiany na lasy. Tu znajdujemy znaczniejsze obszary, zarosłe krzakami. Połacie nadbrzeżne są pokryte lasami, i tu znajdujemy liczne eukaliptusy, niejednokrotnie o kolosalnych rozmiarach, lecz na te lasy położyła się już ciężko rabownicza ręka człowieka, las bezwzględnie pustoszącego.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

O wpływie zawartości soli metali alkalicznych w glebie na plon roślin pisze p. T. Włoczewski w Roczn. Nauk Roln. na podstawie badań F. I. Schutt'a i E. A. Smitha, co następuje.

Zawartość metali alkalicznych nawodnionej gleby gliniastej polegała przeważnie na zawartości w niej siarczanu sodu. Gdzie pszenica się udaje, tam soli tej i podobnych jest stosunkowo mniej, przy większej koncentracji wzrost był zmniejszony i przy zawartości od 9 prc. siarczanu sodu i 0·273 prc. siarczanu magnezu pszenica całkowicie nie udawała się.

W innej glebie pszennej, nienawodnionej, tylko utrzymywanej w wilgotności znalezione były siarczany sodu, magnezu i potasu. Gdzie obserwowano dobry wzrost roślin, znaleziono stężenie 0,103 prc. w warstwie powierzchownej aż do 6 cali głębokości; w głębszych warstwach zawartość soli była większą; w glebie nawodnionej piaszczysto gliniastej, porośniętej rajgrasem, przeważał węglan sodu. Przy zawartości sodu od 0·168 prc. do 6 cali głębokości wzrost był dobry, przy 0·227 prc. zmniejszony i przy 0·272 prc. całkowicie się przerywał. Także na brunatnej glinie, zasianej owsem, węglan sodu okazał się szkodliwym, jednakowoż przy 0·066 prc. wskazywał owies jeszcze dobry plon. Należy zauważyć, że zawartość sody 0,05 prc. na 6 calowej głębokości na wzrost owsa widocznie nie wpływała. Przy 0·243 prc. węglanu sodu owies marniał i przy 0·477 prc. wogóle nie mógł wzrastać.

Rola alkaloidów u roślin. Według badań Ciamiciana i Ravenny alkaloidy (heterocyklowe połączenia azotowe) nie są li tylko wydzielinami bez znaczenia lub co najwyżej mającemi znaczenie środków ochronnych, ale spełniają ponadto rolę hormonów roślinnych. Jedne z nich (np. morfina) wywołują wzmożone tworzenie chlorofilu, inne powodują wzrost zawartości skórki i wpływają na wielkość i ciężar liści (np. koffeina lub teobromina). *M. K.*

Sztuczne konserwowanie paszy. W ostatnich latach teoretycy i praktycy rolnicy niemieccy rozwinęli bardzo energicznie studja nad sztucznem konserwowaniem paszy, celem jej możliwie najlepszego przechowania przez zimę. Dla Niemiec powojennych, pozbawionych skutkiem utraty kolonij pasz treściwych, jest sprawa powyższa istotnie pierwszorzędnego znaczenia, daje im bowiem możność oparcia zimowego żywienia inwentarza paszą zieloną, uzyskaną w ciągu lata a zachowaną w stanie dobrym przez całą zimę. Różni zatem uczeni i praktycy wynalazcy poczęli opracowywać ten temat, a prasa rolnicza niemiecka jest pewnego rodzaju wyrazem tych starań, pomieszczając dłuższe lub krótsze wzmianki o postępach i wartości osiągniętych rezultatów. Zasadą jest przy wszystkich tych sposobach zabezpieczenie przechowywanej paszy przeciw czynnikom, od-

działywującym na jej zepsucie, a więc zgnicie, spleśnienie i t. p. Rozchodzi się tu zatem właściwie o zabezpieczenie jej przeciw inwazji tych drobnoustrojów, które właśnie wywołują owe szkodliwe przemiany w paszy.

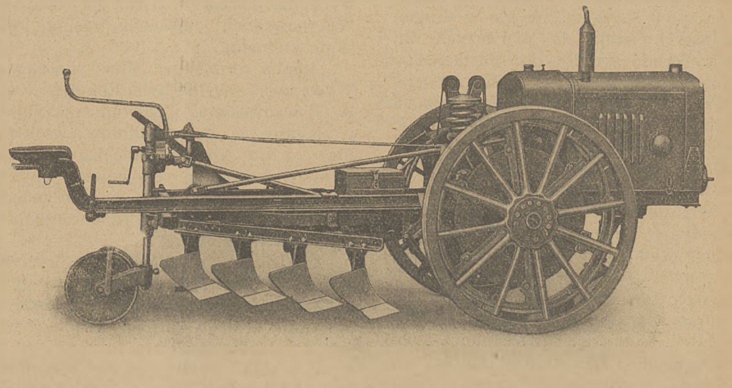
Sposoby powyższe, uwzględniające powyższe zasady, dadzą się podzielić na dwa rodzaje. Pierwszy, dawniejszy, polega na poddaniu przechowywanej paszy w odpowiednich olbrzymich zbiornikach, t. zw. silosach, samozagrzaniu pod wpływem rozwoju pewnych bakteryj, przyczem uzyskuje się temperaturę aż do 50° C, skutkiem której następuje pewnego rodzaju dezynfekcja, t. j. zabicie wszelkich drobnoustrojów, skutkiem czego pasza pozostaje nadal prawie bez zmiany. Metoda druga, nowsza, której wprowadzeniem w życie zajmuje się specjalne stowarzyszenie w Dreźnie, używa do tego celu prądu elektrycznego, przepuszczanego przez paszę, umieszczoną w odpowiednim zbiorniku (silosie). Rzecz wymaga wtedy naturalnie dużych, kosztownych instalacyj. Nie wchodząc narazie w szczegółowy opis owych systemów, zaznaczamy tylko, że właściwie rzecz ta — zdaniem samych Niemców — rozwiązana jeszcze nie jest, że zatem o naśladownictwie jej w warunkach naszych nie ma co myśleć. *Janowski.*

O witaminach dla drobiu pisze redaktor F. Matenaers z Chicago, Stan Illinois: Witaminy, czyli specjalne odmiany białka, mają znaczenie nietylko w pokarmach ludzkich, bo bez nich ludzie zaczynają chorować na specjalne choroby, ale również są niezbędne dla naszego drobiu.

Oddział drobiowy przy Rolniczej Stacji Doświadczalnej w New Yorku robił z tem zagadnieniem ciekawe doświadczenia.

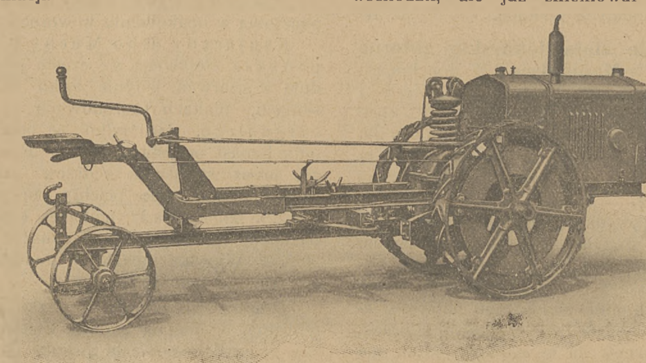
Badania robiono nad stadkiem kur. Żywiono je obłuskiwanym ryżem, w którym jak się przekonano brakowało witamin. Po pewnym czasie wszystkie kury zachorowały z objawami dolegliwości oznaczanej jako *Polyneuritis.* Jest ona podobna do ludzkiej choroby, oznaczanej u ludzi jako *Beri-Beri.* Ta choroba zjawia się tylko u ludzi źle odżywianych.

U drobiu trzeba 6—8 tygodni czasu na takie rozwinięcie się choroby, żeby jej symptomaty stały się widocznemi. Wtedy kury zaczynają kuleć, potem zupełnie nie mogą władać nogami, mają drgawki nóg i głowy. Równocześnie z początkiem choroby tracą apetyt i na swej wadze, przy drgawkach głowy zupełnie przestają jeść i pić, wkońcu zdychają, o ile je zawczasu nie poratować odpowiednią karmą. Na Stacji Doświadczalnej w New Yorku dawano najwięcej ciężko chorym kurom niewielkie ilości ekstraktu z drożdży. Egzemplarze, które najdalej po 2 dniach zdechłyby, po użyciu ekstraktu drożdżowego w parę godzin zupełnie powracały do normalnego stanu, zaczynały chodzić i jeść. Zupełnie zdrowe jednak były po takim samym okresie intensywnego żywienia, jaki głodowały. Choroba była wywołana skutkiem żywienia tylko jedną paszą bez witamin. Przy żywieniu rozmaitemi paszami, jak to bywa u drobiu chodzącego po podwórzu, niema obawy zachorowania na tę chorobę. Zieleniny, mleko chude lub twaróg z niego, mięso i t. p. pasze mają tyle witamin, że drób, jedząc je, nie będzie chorować na *Polyneuritis.*



Pług motorowy „Simmering“ jako 4-skibowiec.

Pług motorowy „Simmering“. W uzupełnieniu dat, jakie podano co do pługa motorowego „Simmering“, podajemy na tem miejscu podobiznę jego 1) jako czteroskibowca, 2) jako traktora gotowego do jazdy i 3) jako traktora ciągnącego młocarnię. Jednocześnie zwracamy uwagę, że zastępcą na Polskę jest firma: Jan Ficałowicz w Stryju ul. Szaszkiewicza, która gotowa jest interesentom udzielić wszelkich bliższych informacji.



Pług motorowy „Simmering“ jako traktor.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Tępienie pszonaku i dzikiej gorczycy. Zapóźno myśleć o tępieniu pszonaku i gorczycy dzikiej, objętych mianem „ognichy“, gdy już chwasty te bujają w jarzynach, gdy pole żółte jak „jajecznica“. Wówczas trzebaby plewić, co zbyt dużo kosztuje, a robotnicy zajęci czem innem — albo skaszać kwiat ponad owsem — co tyle znaczy, jak „umarłemu kadzidło“. Wprawdzie przez takie skoszenie już znacznie mniej tego chwastu się rozsieje, ale tymczasem wyjadł on już z ziemi dużo pokarmów i uszkodził plon zboża.

Tępienie środkami chemicznemi jest obecnie zbyt kosztownym eksperymentem. Najdrożej wypada siarczan żelaza, taniej azotniak ze względu na korzystny wpływ jako środek nawozowy, atoli i to kosztowne, bo trzeba dać azotniaku co najmniej 150 kg na ha, taka zaś dawka przy dzisiejszej cenie azotniaku, która w stosunku do ceny zboża o wiele jest wyższa niż przed wojną, nie opłaci się.

Natomiast najdzielniejszą walkę stoczyć możemy z ognichą zapomocą umiejętnego bronowania zasiewów. Gdy owies (jęczmień, jara pszenica, bobik i t. p.) jeszcze nie powschodził, ale już skiełkował i pędy jego są pod powierzchnią ziemi, wówczas srebrne krzyżyki ognichy już się znaczą na roli.

Roślinki pszonaku i gorczycy tak płytko są o tej porze zakorzenione, że lekka, szeroka brona niszczy je doszczętnie. Trzeba więc utrafić porę i zbronować pole, gdy zboże dopiero zaczyna się wykluwać. — Aby jednak zbyt dużo roślin zbożowych nie uszkodzić, musimy 1°) zasiać rzędowo nieco głębiej niż

zwykle, 2⁰) zasiać gęściej, 3⁰) powałować po zasiewie, aby zęby bron przy późniejszem bronowaniu niezbyt głęboko się wciskały i nie dosięgły korzeni zboża, niszcząc atoli ognichę. — Kto tę robotę umiejętnie wykona będzie się cieszył żywą zielenią pól, podczas gdy u niedbałych sąsiadów będzie — jajecznica. *Jerzy Turnau.*

Jak postępować z rozsadą kapusty wczesnej? Kapustę na wczesny użytek sadzi się zwykle w drugiej połowie kwietnia do pierwszych dni maja. Termin wskaże tak dostatecznie ogrzana ziemia, jak i sama rozsada, która musi być jednak dobrze już na ewentualne przymrozki zahartowana. Sadzić należy tylko rośliny zdrowe, mocne, krępe, gorsze odrzucić, albowiem nie wydadzą nigdy należytej kapusty.

Wieczorem, dzień przed wyjęciem rozsady z inspektu, należy ją zlać mocno wodą, aby zjędrniała i łatwiej się przyjęła, wyjmować ostrożnie, podważając ręką, ale nie wytrząsając ziemi z korzonków, która w postaci małych grudek jest do nich przyczepiona, albowiem grudki te właśnie, łącząc się z ziemią w gruncie, dostarczają zaraz korzonkom wilgoci. Sadzi się rośliny wpychając korzenie w pulchną wilgotną ziemię i obciskając dokładnie, uważać jednak należy ażeby korzonków nie zawijać i nie zasypać „serca“. Używanie kołków do sadzenia nie okazało się praktyczne, również jak i maczanie korzonków w mieszaninie krowieńca z gliną, albowiem masa ta twardniejąc przeszkadza połączeniu korzonków z ziemią i przechodzeniu do nich wilgoci. Po tygodniu należy przeglądnąć wysadzoną rozsadę i puste miejsca dosadzić, unikając umieszczania roślin w tych samych dołkach. *M. N.*

Jakie zioła lekarskie zbierać należy w Małopolsce? W dopełnieniu mego artykułu „Kilka słów o zbieraniu ziół lekarskich z dzikiego stanu“, chcę zamieścić parę wartościowych uwag dla osób bezpośrednio zainteresowanych tą sprawą t. j. chcących się tem zająć osobiście.

Znając naszą ogólną wadę — łatwość zrażania się niepowodzeniem (bez wglądania, że ono pochodzi z naszej własnej winy) i porzucanie w samym zarodku najlepszego interesu jedynie przez złe zapoczątkowanie pracy, kładę nacisk na te artykuły, które nie powinny nikomu przynieść zawodu.

Flora Małopolski różni się znacznie od flory innych dzielnic Polski i posiada zioła niemal wyłącznie albo też wybitnie tam występujące, jak: Zimowit *(Colchicum autumnale)*, Miłek wiosenny *(Adonis vernalis)*, a na granicy węgierskiej Goryczka kropkowana (*Gentiana punctata).*

Masowo zbierać można w Małopolsce: sporysz, maliny leśne, kantarydy albo Muchy hiszpańskie, Rosiczkę okrągłolistną *(Drosera rotundifolia)*, konwalję *(Convallaria majalis)*, i w kamienistych lasach górskich Paprotkę pospolitą *(Polypodium vulgare).*

Colchicum autumnale — Zimowit rośnie masowo po łąkach, zaczynając od Sanu, pod Przemyśl i dalej. U ludu tamtejszego nazywany jest „Bachorem“. Zbiera się same tylko nasiona koloru brunatnego, nadzwyczaj twarde i rogowate jak pestka daktylowa. Roślina kwitnie posępnie liljowo, późną jesienią, nie mając zupełnie liści, owoc zaś wychodzi razem z liśćmi na wiosnę. We wszystkich częściach roślina jest silnie jadowitą.

Adonis vernalis — Miłek wiosenny. Występuje u nas (w byłej Kongresówce) w Pinczowskiem i Sandomierskiem i i ciągnie się na południowy wschód, idąc aż do Podola galicyjskiego, na gruntach zawierających wapno.

Zbiera się kwitnące ziele, zżynając je nieco nad ziemią (nie psuć korzenia). Przesyłka kolejowa.

Gentiana punctata — Goryczka kropkowana rośnie w górach na granicy węgierskiej. Wykopuje się korzeń, starannie kraje w drobną kostkę i suszy. Przesyłka kolejowa.

Z roślin występujących wszędzie, lecz szczególnie obficie znajdujących się w Małopolsce są:

Sporysz *(Claviceps purpurea).* Rożkowatej postaci grzybek wyrastający na kłosach żyta. Zbierać go można w największych ilościach, bądź ręcznie z kłosów, bądź przy czyszczeniu zboża i doskonale wyparzyć. Przesyłka może być już pocztowa.

Maliny suszone. Artykuł bardzo poszukiwany. Wszędzie gdzie występują maliny w obfitości należy je zbierać i suszyć (w piecach po chlebie i na suszarniach) unikając przypalenia. Artykuł drógi, wytrzymujący przesyłkę pocztową w opakowaniu w woreczkach.

Kantarydy albo Muchy hiszpańskie. Pojawiają się często gromadnie w czerwcu, jedynie tylko na jesionach, lilakach ogrodowych (bzy) i ligustrze. Jak tylko się pojawią, natychmiast przystąpić należy do zbioru, przez strząsanie z drzew bardzo rano (na podłożone płachty, brezenty i t. d.). Zabić owady najlepiej kropiąc ukropem (gorącą wodą) i suszyć na słońcu. Wysyłka pocztą w pudełkach, aby się nie pokruszyły.

Drosera rotundifolia. Rosiczka okrągłolistna. Rośnie na błotach. Zbiera się bez peżynek ziemi całą roślinkę, suszy, doskonale czyści od domieszek obcych (mchu, igieł sosnowych, słomy i t. d.) i zupełnie przebraną wysyła pocztą, w woreczkach płóciennych.

Convallaria majalis — Konwalja majowa. Zbierać kwiat z częścią szypułki. Suszyć szybko i wysyłać pocztą, a w większych ilościach koleją.

Paprotka pospolita. *Polypodium vulgare.* Wyrasta gromadnie w cienistych i kamienistych lasach, okręcając korzeniami i łodygami głazy jak wojłokiem. Łodygi oczyszcza się od korzeni i wysusza. W rozłamie powinny być zielone a w smaku bardzo słodkie. Wysyłka opłaca się pocztą przy paru kilogramach; większe ilości koleją.

I. Biegański.

Tępienie podbiału i skrzypu. Na ten temat podaje „Przewodnik Kółek Rolniczych“ co następuje:

Są to chwasty trudne do wytępienia, dlatego też walka z niemi rozciąga się na szereg lat. Rosną one przeważnie na glebach mokrych (nie znoszą ziemi pulchnej) i korzenią się dość głęboko. Podbiał rozmnaża się nie tylko przy pomocy kwiatów koloru żółtego, wytwarzanych wczas na wiosnę (niekiedy w lutym, zwykle w marcu, kwietniu), lecz także przy pomocy korzeni; dlatego też skaszanie główek kwiatowych tego chwastu nie wiele pomaga. Ponieważ podbiał lubi glebę marglowatą, przeto wielu rolników uważa go za roślinę, po której można poznać, czy w danej ziemi jest wapno. Wagi do tego sposobu określania zasobności gleby w wapno nie trzeba przywiązywać, gdyż w wielu miejscowościach można spotkać podbiał rosnący na ziemiach w wapno ubogich. Skrzyp natomiast bywa uważany za roślinę wskazującą na brak wapna w glebie, na której rośnie. Nie jest to jednak prawdą, ponieważ skrzyp rośnie tak dobrze na glebach bezwapiennych jak i wapiennych, byleby te gleby były wilgotne. Nieraz zdarza się, że podbiał i skrzyp rosną obok siebie na ziemi wapiennej.

Skrzyp, znajdujący się w większej ilości w sianie lub innej paszy, jest szkodliwy dla zwierząt, szczególnie krów, u których wpływa na zmniejszenie się ilości mleka i wywołuje nieraz biegunkę, krwawy mocz i t. d. Konie i owce spożywają skrzyp nieraz bardzo chętnie i nie chorują po nim.

Podbiał i skrzyp nie dają się wygubić w jednym roku. Najlepszym sposobem walki z temi chwastami byłoby obniżenie stanu wody w ziemi, co jednak nie zawsze jest możliwe do przeprowadzenia ze względu na rośliny uprawne, zwłaszcza, że wymienione chwasty sięgają swemi korzeniami głęboko. Z tego ostatniego powodu nie można wyniszczyć podbiału i skrzypu głęboką orką. Natomiast płytka orka nie tylko nie niszczy, ale przeciwnie, pobudza do tem większego rozmnażania się tych chwastów.

Staranna uprawa gleby i obfite nawożenie, oto najradykalniejsze i najlepsze środki wytępienia podbiału i skrzypu. Bo też tam, gdzie ziemia jest intensywnie uprawiona, gdzie stosuje się silne nawożenie, chwasty powyższe nie występują; znajdują się zaś one na glebie o słabej kulturze. Następnym godnym polecenia środkiem walki z podbiałem i skrzypem jest częsta uprawa roślin silnie ocieniających ziemię i roślin okopowych. Jako roślina ocieniająca nadaje się szczególnie koński ząb i mieszanka wyki z owsem, w ilości $1/3$ owsa i $2/3$ wyki, którą można zbie-

rać dwa razy w roku. Częsta uprawa roślin okopowych (ziemniaki, buraki, marchew, brukiew i t. p.) może również spowodować wyginięcie tych chwastów.

Zapotrzebowanie wapna, kwasu fosforowego i soli przy żywieniu inwentarza. Ze składników mineralnych paszy najważniejszemi, o których zatem przy żywieniu inwentarza nie należy zapominać, są: wapno i kwas fosforowy. Składniki te znajdujemy we wszystkich organach zwierzęcia, głównie jednak i w ilości największej w kościach. Ponieważ zaś zużywają się one, podobnie jak i inne składniki, przeto w razie niemożności uzupełnienia spowodowanych tem braków w organiźmie dopływem z zewnątrz w postaci paszy, bogatej w te składniki, organizm zaczyna cierpieć, a przedewszystkiem kościec, ubożejąc w składniki mineralne, staje się porowaty i kruchy. Ta kruchość kości (łomikost) występuje jako zło chroniczne tam, gdzie gleba jest z natury uboga w wapń i kwas fosforowy, a nawożeniem nie uzupełnia się tych braków. W tych warunkach rośliny pastewne nie mogą pobrać dostatecznych ilości tych składników dla zaspokojenia potrzeb zwierzęcia. Daje się to zwłaszcza zauważyć po latach suchych, wtedy bowiem skutkiem braku wilgoci rośliny pobierają mniej wapna i kwasu fosforowego, niż zazwyczaj. Jeśli przytem woda, którą się zwierzęta poi, jest również bezwapienna, a wreszcie na dobitek daje się siano z łąk kwaśnych, to nic dziwnego, że choroba wtedy robi wielkie postępy. Na chorobę tę w postaci krzywicy cierpią bardziej zwierzęta młode, jako rosnące, niż starsze, już dorosłe.

Z pośród zwierząt użytkowych najczęściej zapadają na krzywicę prosięta, ponieważ ich zwykła karma, a więc ziemniaki, serwatka i t. p., zawiera zwykle mało wapna.

Ze zwierząt dorosłych podlegają tej chorobie — jednakże tylko w postaci kruchości kości — głównie samice, te bowiem nietylko zużywają znaczne ilości tych składników na wytworzenie płodu, ale również i na mleko. Przy żywieniu należy zatem pamiętać o powyższem, a również wiedzieć, które pasze są ubogie, a które bogate w te składniki.

Do ubogich w wapno należą: słoma i plewy, ziarna, zbóż, otręby, braha, kiełki i okopowe; do ubogich w kwas fosforowy: słoma i plewy zbóż, oraz okopowizny i ich przetwory. Bogate w wapno są: koniczyny, dobre siano łąkowe, nasiona strączkowych; w kwas fosforowy: ziarna zbóż, otręby, kiełki, makuchy,. słodziny.

Uwagę przy żywieniu należy zwiększyć zwłaszcza przy odłączaniu zwierząt. Jeśli zatem cielętom po odłączeniu daje się głównie paszę ziarnistą a mało koniczyny, należy brak wapna zastąpić kredą szlamowaną w ilości 4—10 gr dziennie. Prosiętom karmionym głównie ziemniakami należy na 100 kg żywej wagi dodawać 15—20 gr fosforanu wapniowego, przy żywieniu zaś krupami jęczmiennemi kredy szlamowanej. Ważną — jak wiadomo — rolę przy żywieniu młodzieży odgrywa ziarno owsa, zawiera ono bowiem zarówno wapno, jak i kwas fosforowy.

U zwierząt dorosłych dodatkowe karmienie wapnem jest wtedy konieczne, jeśli się je karmi głównie odpadkami przemysłu, np. brahą, otrębami, z małą ilością dobrego siana, albo jeśli używa się siana z kwaśnych, ubogich łąk. To samo ma znaczenie w tym wypadku, jeśli zwierzęta muszą zjadać dużo kiszonek i t. p. przy małej ilości siana. Jeśli brak potrzebnych ilości wapna w pokarmie, to kwas w żołądku nadmiernie wzrasta; stojące z tem w związku zatrucie żołądka objawia się w dążności do lizania i jedzenia drewna.



Pług motorowy „Simmering" jako traktor ciągnący młocarnię.

Niekiedy, a w szczególności wtedy, gdy używa się źle przyrządzonej paszy, należy uwzględnić również i dodatek soli kuchennej. W normalnych stosunkach nie potrzeba tego. Zbyt obfite dawki soli działają ujemnie na wykorzystywanie materyj proteinowych, ponieważ powodują one wzmożone przyjmowanie wody, przez co zwiększa się znowu przemiana materji w sposób niekorzystny. Dla pobudzenia chęci jedzenia należy bydłu mlecznemu i tucznemu dawać codziennie 40—60 gr na 1000 kg żywej wagi, w anormalnych warunkach pokarmowych należy tę dawkę zwiększyć na 80—100 gr. Owcom i koniom najlepiej dawać sól kamienną do lizania. Krowy dojne — jak i wogóle samice w okresie laktacji — wykazują zwykle wzmożone zapotrzebowanie soli, w braku której chorują, a nawet mogą paść. Jeśli zatem zauważy się u krów dojnych nienormalną chęć lizania i obgryzania, zjadania ziemi i t. p., należy uwzględnić dodatek soli do paszy, inaczej krowa może poważnie zachorować. *r.*

Kiedy najlepiej poić? Ideałem każdego hodowcy przy utrzymywaniu bydła, czy koni, są — jak wiadomo — samoczynne wodopoje. Niestety w warunkach obecnych ten ideał, przynajmniej we wschodniej części naszej ojczyzny, stał się prawie nieosiągalny, że zaś pojenie zwierząt posiada pierwszorzędne znaczenie fizjologiczne, zatem każdy hodowca winien zdać sobie dobrze sprawę, kiedy najlepiej zwierzęta poić. Sprawa ta była wielokrotnie przez teoretyków i praktyków hodowców omawiana, ostatecznie zgodzono się, że nie tyle ważną jest przytem rzeczą, czy przed czy po spożyciu paszy zwierzę się poi, ile stałe trzymanie się jednego przyjętego zwyczaju — a nie dowolne jego zmienianie. Konie zatem zasadniczo poi się trzy razy i to zwykle przed zadaniem owsa. Koń wtedy wypija mniej wody, niż po spożyciu paszy suchej; dla spożytkowania paszy jest to jednak właściwie obojętne. Bydło najlepiej poić dwukrotnie, t. j. rano i wieczór, po spożyciu paszy suchej. Świnie dostają zwykle dostateczną ilość wody w paszy. Ponieważ jednak taka pasza półpłynna nieraz zakwasza się w korytach, lepiej jest dawać świniom osobno paszę suchą, zaś wodę w osobnych naczyniach — sprzyja to ich zdrowiu i rozwojowi. Owcom należy ustawiać niskie naczynia drewniane z wodą do picia w miarę potrzeby.

Mówiąc o pojeniu, przypominamy, że naturalnie woda musi być dobra, czysta, w zimie nie za zimno, w lecie nie za ciepło. Czem bardziej pasza wodnista, tem mniej jej zwierzę potrzebuje. Pamiętać wreszcie należy, by zwierząt zbyt zgrzanych nie poić, oraz dając im paszę rozdymającą, jak zielenina, groch, bobik i t. p., nie poić ich zaraz po jej spożyciu, lecz jakiś czas przed jej zadaniem, lub po mniej — więcej 2 godzinach. *

Przypomnienia myśliwskie na czasie. Istnieje kilka sposobów skutecznego powiększenia odsetek szczęśliwie wywiedzionych stadek kuropatw. Sposobów tych nie powinni zaniedbywać

właściciele samoistnych terenów łowieckich, wykonanie ich bowiem na terenach wydzierżawionych natrafia na większe trudności. W pierwszej linji należy wcześnie (z początkiem kwietnia) zganiać kuropatwy z takich miejsc, w których zgóry przewidzieć można, że kura spokojnie jaj nie wysiedzi. Spędzać je zatem należy z łąk ulegających powodziom, z koniczów, które wcześnie pójdą pod kosę, z mieszanek i t. p. Kilkakrotne takie spędzenie zniewala zazwyczaj kuropatwy do zakładania gniazd w zbożach, ulegających późniejszemu sprzętowi. Skuteczne jest również odszukiwanie gniazd na suchych łąkach, w koniczynach i t. p. przy pomocy karnego legawca i oznaczanie tych miejsc palikami, a to w tym celu, aby przy koszeniu przestrzeń do 2 m w promieniu dokoła gniazda od skoszenia uchronić. Skuteczniejszym jeszcze środkiem będzie zakładanie tak zwanych wieńców ochronnych, w którym to celu gałęzie kolczastego głogu lub tarniny układa się wieńcem na przestrzeni mniej więcej m^2, bacząc, by środek pozostał wolny. Gałęzie te zapomocą kulek drewnianych przytwierdza się mocno do ziemi, w wolny środek tego pierścienia rzuca się garstkę słomy lub siana, aby zadośćuczynić zwyczajowi kuropatwy przykrywania źdźbłami trawy jaj, skoro gniazda opuszcza. W ten sposób urządzony wieniec powinien robić wrażenie naturalnej kępy, na łokieć mniej więcej wysokiej. Ilość takich kęp zawisłą jest od ilości kuropatw w danej miejscowości.

Kuropatwy, rozbijając się na wiosnę w pary, upatrują wcześnie miejsca na gniazda, a wobec nagich jeszcze pól, zajmują z upodobaniem przygotowane kępy, zwłaszcza, jeżeli do ich widoku już w zimie przywykły.

Oczywiście, że tak palikowanie gniazd, jako też robienie wieńców wymaga nadto ciągłej pieczy, by się w te, teraz w oka wpadające miejsca przebywania kury nie dostawali szkodnicy, któremi w tych wypadkach jeszcze częściej od zwierząt będą ludzie.

Jednym z najlepszych środków trwałego podniesienia stanu zajęcy i kuropatw jest zakładanie stałych remiz wśród pól. Są to sztucznie zaprowadzone gąszczyki wśród pól uprawnych, na terenach, na których brak gąszczy naturalnych; zwierzyna znajduje w nich ochronę przed drapieżnikami, a w zimie niezbędną do życia karmę. Najlepszemi miejscami do zakładania remiz jest oczywiście środek rewiru, zakładanie ich u granic rewiru jest tylko tam możliwe, gdzie i sąsiad jest dbałym hodowcą, a przytem lojalnym myśliwym.

Nie należy remiz zakładać zbyt blisko lub daleko od siebie, ale rozlokować o ile możności równomiernie na całym obszarze. Baczyć też należy na bliskość wody, a unikać zakładania w bliskości dróg publicznych. Najlepszym kształtem geometrycznym remizy będzie wydłużony prostokąt, aby zwierzyna miała do niej ułatwiony dostęp z jak największej ilości punktów sąsiednich.

Lepiej jest mieć na każdych 100 morgach jedną choćby tylko jednomorgową remizę, niż na ogólnej przestrzeni 1000 morgowego rewiru tylko jedną ale 10 morgową, chodzi bowiem a to, by zwierzyna z całego rewiru miała jak najbliżej położone schroniska, ułatwiające jej ucieczkę przed drapieżnikami. Niektórzy autorowie radzą nie schodzić przy zakładaniu remiz poniżej 1/3 morga, inni może słuszniej zwracają uwagę na choćby mniejsze jeszcze obszary, gdyby te, niezamienione na remizy, miały pozostać nieużytkami.

Przed zalesieniem remizy należy otoczyć już obrane miejsce rowem lub płotem żerdziowym, ziemię z rowów wyrzucić ku środkowi, przez co utworzy się dalszy jeszcze wał ochronny, który gęsto obsiać należy miotłowcem (*Cytisus scoparius*).

Jako materjał do obsadzenia remiz poleca Dietzl wszelkiego rodzaju drzewa szpilkowe, ponieważ inne nie spełniają należycie swego zadania w zimie, kiedy powinny dawać zwierzynie ochronę. Z krzewów liściastych poleca on tylko tarninę (*Prunus spinosa*), głóg (*Crataegus Onyacantha L.*) i ostrężynę (*Rubus fructicosus*), które przez swe kolce pewną ochronę dają, przestrzega jednak by i między te krzewy rozrzucić drzewa szpilkowe. — Sztolcman poleca głóg pospolity, tarninę, dereń, świdwę, ligustr pospolity, kolcowój, malinę właściwą, jeżynę, jałowiec pospolity, robinję pospolitą i lepką, grab, buk i jodłę, a odradza sosnę jako nieznoszącą przecinania, a wyrastającą szybko, przez co marną tylko daje zwierzynie ochronę. Zauważyć bowiem należy, że krzewy i drzewa w remizach powinny być przecinane, aby się trzymały nisko, a rozgałęziały na boki. Obaj ci autorowie, jak i inni, polecają bardzo bulwę (*Helianthus tuberosus*), udającą się nawet na lichych gruntach, zarówno suchych jak i mokrych, a dającą doskonałą karmę zwierzynie swemi liśćmi, łodygami i kłączami. Drzewek szczególnie świerków nie należy sadzić rzędami, gdyż wtedy sploty gałęzi utrudniają zapadanie i podrywanie się kuropatwom. Wogóle nie należy dopuszczać, by pojedyncze drzewa wystrzeliły do góry, ani też nie pozostawiać starych drzew, drzewa takie bowiem zwabiają do remizy skrzydlate drapieżniki. Dobrze jest natomiast ustawić w remizie jeden lub dwa pale 3 do 4 m wysokie, na których należy ustawić żelazka celem chwytanie siadających na tych palach drapieżników, co daje dobre rezultaty, gdyż siadanie na wysokich drzewach lub słupach należy do ich ulubionych zwyczajów. Takie pale korzystnie jest robić z dwóch kawałków pala lub słupa, tak, by górny (zwykle dłuższy) kawałek można dowolnie nachylić lub ustawić prostopadle, co ułatwia wyjmowanie złapanych w potrzaski szkodników.

Wogóle założona remiza podobnie jak wieńce ochronne wymaga ciągłej pieczołowitości. Należy więc w remizach, na ścieżkach, umyślnie w tym celu porobionych, ustawiać pułapki na kuny, lisy, łasicy i t. p., a to ponieważ szkodniki takie zwykły chodzić ścieżkami. Ponieważ jednak z drugiej strony i zwierzyna chodzić niemi lubi, o czem doskonale wiedzą wnykarze, więc też na tych ścieżkach odszukiwać należy zastawione wnyki i innego rodzaju łapki.

Dobrze jest wreszcie, szczególnie w nieco większych remizach, urządzić budkę strażniczą, gdyż sam jej widok odstraszać będzie ciekawych.

Dr Sander.

Właściwości skóry i sierści, jako momenta przy ocenie wartości zwierząt. Że z właściwości skóry i sierści można wnioskować o wartości hodowlanej, względnie zdrowiu i użyteczności zwierzęcia, o tem wiedzą zarówno teoretycy, jak i praktycy. Przedewszystkiem ważna jest przytem barwa, jako bowiem wynikająca od ilości pigmentu, znajdującego się w pewnych komórkach skóry, pozostających w związku z całym organizmem, świadczyć ona może o pewnych właściwościach tegoż organizmu. Na ogół można powiedzieć, że ponieważ ilość pigmentu, a tem samem intensywność maści zależy od silnego wyżywienia, przeto maść tonów bledszych w jednym i tym samym zawodzie, czy rasie, świadczyć musi o słabszej konstytucji danego osobnika.

Że tak jest, tego dowodzą np. zdegenerowane Simmenthale bułeczkowate w porównaniu do zdrowych i silnych krasych w swej ojczyźnie. Wiadomo również, że zwierzęta zdrowo chowane na pastwisku nabierają ciemniejszej maści, niż trzymane stale w stajni.

Wiadomo również, że na zapalenie skóry, co się czasem zdarza na pastwisku, zwłaszcza u zwierząt spasających dużo hreczki — zapadają właśnie zwierzęta maści białej i to w tych miejscach skóry, które są pozbawione pigmentu — co świadczy również o słabej odporności skóry. Wiedzą o tem również i garbarze, bo skóra w miejscach pozbawionych barwika jest krucha. Przy wychowie prosiąt ras białych należy też oddawać pierwszeństwo posiadającym skórę różową, bo skóra mleczno-biała świadczy o słabości organizmu. Degeneracja bydła nizinnego czarno-srokatego objawia się również w zwiększeniu maści białej.

Barwa skóry względnie włosa świadczyć również może o czystości rasy zwierzęcia. Naturalnie nie można przytem iść zadaleko, ale uwzględniać tylko pewne bardziej stwierdzone cechy, np. ilość nadmierna zbyt jasnego pigmentu w śluzawicy zwierząt rasy nizinnej czarno-srokatej świadczyć się zdaje o domieszce obcej krwi w poprzednich pokoleniach.

Podobnie jak barwa może również i budowa anatomiczna, skóry i włosa

dawać pewne wytyczne przy ocenianiu zwierzęcia.

Wiadomo np., że skóra luźna, dająca się łatwo przesuwać, świadczy o zdolności do opasu, podczas gdy skóra twarda i nieruchliwa, tu i ówdzie ułożona w twarde zmarszczki — o lichem odżywieniu i słabem zdrowiu. Miękkość i elastyczność skóry (zwłaszcza na żebrach) świadczy również o mleczności.

Utwory naskórka, tj. róg i włos, stoją również w związku z odżywieniem i zdrowiem zwierzęcia. Wiadomo, że pierścienie na rogach krów, oznaczające ilość przebytych ocieleń, spowodowane są słabszem odżywieniem organizmu podczas ciąży zwierzęcia. Czem większe różnice między odżywianiem się organizmu krowy podczas ciąży i poza nią, tem silniejsze pierścienie i tem większa pewność lepszej sprawności krowy.

Przy owcach złe odżywienie objawia się w nierównej grubości włosa, a nawet w jego wypadaniu.

Również wreszcie i połysk sierści, zależny jak wiadomo od ilości wydzielanego przez gruczołki w skórze tłuszczu, świadczyć może o zdrowiu zwierzęcia. Przy złem odżywianiu włos staje się suchy i matowy. Konie np. na paszy lichej „szerszenieją“ a po owsie zaraz nabierają połysku. Szerszenienie u bydła oznacza jakąś chorobę, zwłaszcza gruźlicę.

Wreszcie i gęstość sierści może być uważana za cechę zdrowia zwierzęcia. Cechują się tem — zwłaszcza u świń — rasy zdrowe.

Z powyższego rozpatrzenia wynika, że jakkolwiek ze samego wyglądu zwierzęcia nigdy nie można z wszelką pewnością sądzić o jego jakości, lecz należy również uwzględnić i pochodzenie zwierzęcia — które zresztą samo również nie daje absolutnej pewności — to jednak uznać je należy za cenny środek pomocniczy, bez którego zatem ocenianie zwierzęcia byłoby niekompletne. *Dr. M. Św.*

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Wiadomości z nauk przyrodniczych (chemja, fizyka, botanika i zoologja). Podręcznik dla szkół rolniczych niższych. J. Froń, nacz. Wydz. oświat. Pom. Izby rolniczej w Toruniu. Toruń 1923. Nakładem Pomorskiej Izby rolniczej.

Autor, znany pedagog rolniczy (b. dyrektor szkoły rolniczej w Horodence), zdawał sobie dokładnie sprawę z trudności wypracowania podręcznika, podającego w zakresie potrzebnych dla szkół rolniczych niższych wiadomości pewien całokształt najgłówniejszych nauk przyrodniczych. Stąd też, gdybyśmy chcieli przedstawić krytyczną ocenę tego podręcznika, wystarczyłoby nam przytoczyć słowa Autora w przedmowie. Istotnie bowiem przedmiot jest za obszerny, by go na 136 stronach wyczerpać, stąd też znajdujemy tu tylko aż nazbyt treściwy wyciąg, może za szczupły dla opanowania przedmiotu przez laika, zwłaszcza, że podręcznik pozbawiony jest niestety — co stwierdza autor — ilustracyj, którehy rzecz nieraz lepiej tłumaczyły, niż opisy. Uznać jednak należy dobre chęci Autora, który bodaj w ten sposób pragnął wypełnić lukę, dającą się odczuć w naszem szkolnictwie rolniczem niższem, a który w każdym razie cel, o jaki mu chodziło, osiągnął, dając uczniom w ręce podręcznik, mogący im oddać pewne usługi podczas ich nauki, jako uzupełnienie, czy przypomnienie wykładów profesora. *Janowski.*

Gołębiarstwo pocztowe w Polsce. Zeszyt poświęcony polskiemu gołębiarstwu pocztowemu, wydany przez Min. Spr. Wojsk. z okazji II Wszechpolskiej Wystawy drobiu, gołębi i królików. Warszawa 1924.

Amatorzy i zawodowi hodowcy gołębi powitają z radością wydanie tego pięknego pod każdym względem zeszytu, gdyż bogatego w treść, na którą złożyły się pióra naszych najznakomitszych gołębiarzy ze sfer wojskowych, uzupełnioną licznemi rysunkami i fotografjami, oraz o pięknej formie zewnętrznej. Rzecz zasługuje zatem ze wszech stron na rozpowszechnienie. *Dr M. Św.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Utargi „Rolników“, Spółdzielni roln. handl. trzech wschodnich województw Małopolski (w liczbie 35), podlegających ustawowej rewizji Związku rew. we Lwowie, Kopernika 20, wyniosły w drugiem półroczu 1923 kwotę mk 269,,955,074.921. Od powyższego utargu zapłaciły Spółdzielnie podatku obrotowego 1.433 fr. złotych.

Dział nasienny na Wystawie rolniczej. W roku bieżącym odbędzie się w dniach 5—15 września I-sza Wystawa Wszechpolska rolnicza.

Celem należytego przygotowania Wystawy Sekcja nasienna Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski prosi już obecnie o zgłoszenia ewentualnego udziału rolników w dziale nasiennym wraz z podaniem ilości m^2.

Na Wystawie powinny być wystawione bezwarunkowo, prócz ziarna, całe rośliny na czarnem tle (deska), za szkłem z opisem gleby, warunków nawozowych, pory zasiewu, kwitnienia, dojrzewania i sprzętu, opadów, podaniem wagi słomy, plew, celnego i pośledniego ziarna z ha, oraz analizę ziarna.

Pożądane bardzo są zdjęcia fotograficzne z majątków (ewentualnie zniszczenia).

W razie zgłoszenia zapotrzebowania Sekcja Nasienna dostarczy po cenach własnego kosztu szkła wystawowe, oraz odnośne plakaty, względnie opisy.

Ziarno winno być wystawione w szkłach oraz woreczkach.

Celem ujednolicenia wystawy można zamawiać szkła w Sekcji Nasiennej. Nasiona zbóż mają być wystawione w woreczkach białych płóciennych, szerokości 20 cm i 35 cm wysokości, z obwódką (górną) amarantową 3 cm szeroką, nasion drobnych i warzywnych w odpowiednio mniejszych woreczkach, a ziemniaków na talerzach papowych.

Wystawę dekorować można kilimami, wstążkami o barwach i deseniach charakterystycznych dla danej okolicy, oraz snopami odnośnych zbóż, bez girland.

Byłoby pożądane wystawienie produktów przemysłowych, które osiągamy z danego gatunku roślin. Napisy na roślinach oraz ziarnie winny być jednolite, mianowicie piórem rondowem na białym kartonie czarnym tuszem, względnie drukiem. Przy warzywach, kwiatach oraz okopowych pastewnych należy wystawić ziarno, oraz produkt, o ile to z powodu pory możliwe dla warzyw i kwiatów.

Dla Sekcji Nasiennej, celem wyobrażenia całokształtu nasiennictwa Małopolski, należy przygotować po 4 całe, doborowe rośliny każdej odmiany, oraz 1/2 kg nasienia i przesłać je do dnia 20 sierpnia b. r.

W sprawie wagonów-chłodni. Dla umożliwienia, względnie ożywienia dostawy produktów szybko się psujących, a przedewszystkiem mięsa świeżego i ryb świeżych w ciepłej porze roku z dalszych okolic do wielkich miast i ośrodków przemysłowych, Ministerstwo Kolei Żelaznych zamierza powierzyć napełnianie lodem wagonów-chłodni, kursujących stale według zgóry określonego rozkładu jazdy, przedsiębiorstwu prywatnemu.

Głównem zadaniem tego przedsiębiorstwa będzie urządzanie składów lodu na pewnych stacjach kolejowych stosownie do potrzeby i zorganizowanie służby napełniania wagonów lodem.

Ministerstwo Kolei Żelaznych zapewni przedsiębiorstwu dzierżawę odpowiednich placów na urządzenie lodowni na stacjach, oraz dochód z określonych w tym celu w taryfie towarowej opłat, pobieranych od przesyłek, przewożonych w wagonach-chłodniach.

Ministerstwo Kolei Żelaznych prosi zainteresowane przedsiębiorstwa, względnie firmy o złożenie ofert najpóźniej do końca kwietnia r. b. pod adresem Departamentu III M. K. Ż., gdzie można również zasięgnąć pisemnie lub ustnie bliższych szczegółów w tej sprawie.

Kursa rolnicze w Krasiczynie. W dniach 28, 29 lutego i 1 marca b. r. urządziło Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie przez swoich delegatów pp. Szwajcera, Komornickiego i p. Tokarską wykłady w Krasiczynie. Prelegenci w sposób przystępny i zajmujący wyłożyli wyczerpująco uprawę

roli, hodowlę bydła i sadownictwo, posługując się wieczorem obrazami świetlnemi. Słuchacze z naprężoną uwagą przysłuchiwali się wykładom i skorzystali wiele dla praktycznego zastosowania podanych nauk w swojem gospodarstwie. To też są bardzo wdzięczni zacnym Prelegentom za ich wskazówki i założyli w Krasiczynie Koło gospodarcze, aby wspólnemi siłami dopomagać sobie do zrealizowania rad podanych im w czasie wykładów.

Uczestnik.

Związek Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego w ciągu lutego b. r. zorganizował Ogólne Zjazdy Rolnicze w poszczególnych miejscowościach województwa w Piszczacu pow. bialskiego, w Chełmie i Garwolinie, w Żelechowie, w Rykach pow. garwolińskiego, w Krzeczonowie p. lubelskiego. Ilość uczestników na poszczególnych Zjazdach przekraczała 300 osób.

Na Zjazdach były omówione w referatach najżywotniejsze sprawy, obchodzące drobnego rolnika, jak komasacja, parcelacja, likwidacja serwitutów, sprawy kredytowe, podatkowe, wywozu zboża i t. p. Wielka ilość obecnych na Zjazdach i olbrzymie zainteresowanie najlepiej świadczą, iż drobny nasz rolnik interesuje się sprawami najogólniejszego znaczenia, jako też zabiegami rządu w dziedzinie naprawy Skarbu. Na wszystkich Zjazdach uchwalono cały szereg wniosków i rezolucyj z dziedziny gospodarczej, dotyczącej drobnego rolnictwa w Polsce.

Kurs rolniczo-weterynaryjny w Trójczycach. W dniach od 14 do 17 lutego b. r. odbył się w Trójczycach pow. Przemyśl 3-dniowy kurs rolniczo-weterynaryjny przy współudziale prelegentów: Insp. W. Komornickiego (hodowla), p. J. Tokarskiej (ogrodnictwo i sadownictwo), p. Karola Cehaka lek. wet. (weterynarja), Sekretarza O. T. G. Przemyśl A. Mianowskiego (rolnictwo).

Kurs miał wielkie powodzenie, frekwencja przez cały czas trwania kursu bardzo liczna, rezultaty nadzwyczaj dobre.

Główną podstawą nowozałożonego Koła Gospodarskiego w Trójczycach, za staraniem którego kurs został urządzony, jest kolonja, powstała na rozparcelowanych gruntach dworskich. Koloniści trójczyccy pochodzą przeważnie z pow. łańcuckiego i przedstawiają element tak pod względem narodowym jak i rolniczym nadzwyczaj uświadomiony i rozumny.

Dzięki opiece i przewodnictwu ks. Leona Pindy z sąsiednich Kosienic i ks. Andrzeja Skrobacza, proboszcza kolonji trójczyckiej, kolonja rozwija się pod każdym względem, rokując jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Staraniom Ich zawdzięcza Koło Gospodarskie w Trójczycach swe powstanie i zapoczątkowanie prac w kierunku postępu rolniczego.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

W sprawie odroczenia poboru daniny lasowej (L. 555/24). Na zasadzie porozumienia między P. Prezesem Rady Ministrów i P. Ministrem Robót Publicznych a przedstawicielami Związku Ziemian Wschodnich Województw Małopolski obwieszczone zostanie w najbliższym czasie postanowienie odroczenia poboru daniny lasowej do dnia 1 września b. r. płatnikom tej daniny, którzy wniosą umotywowane podania do Ministra Robót Publicznych przez odpowiednie województwo o odroczenie poboru daniny, przyczem w razie uwzględnienia podania opłacane być mają 1 prc. miesięczne odsetki zwłoki.

Związek Ziemian wniósł równocześnie podanie do Ministra Robót Publicznych imieniem ogółu ziemian wschodnich województw Małopolski.

Niezależnie od tego winni interesowani, nie mogący zapłacić daniny lasowej w terminie ustawowym, wnieść bezzwłocznie do P. Ministra Robót Publ. podania we własnem imieniu o treści następującej:

Na podstawie porozumienia P. Prezesa Rady Ministrów i P. Ministra Robót Publicznych w sprawie wstrzymania poboru daniny lasowej i obowiązujących w tym względzie postanowień upraszam o zawieszenie poboru daniny lasowej, wymierzonej mi od majętności . . . . . w kwocie . . . . . do dnia 1 września b. r. za równoczesnem wstrzymaniem kroków egzekucyjnych w przedmiocie jej ściągnięcia, przy zastosowaniu opłaty 1 prc. miesięcznie tytułem odsetek zwłoki za czas udzielonego zawieszenia zapłaty.

Podanie powyższe winno być uzupełnione umotywowaniem niemożności zapłacenia daniny w czasie przepisanym, a celem zapobieżenia ewentualnym krokom egzekucyjnym, należy o wniesieniu podania powiadomić równocześnie starostwa.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański m. p. *Głażewski* m. p.

Do P. P. Prezesów Kół powiatowych (L. 566/24). Do wszystkich P. P. Prezesów Kół powiatowych Związku zwracamy się niniejszem z prośbą, by przedkładali stale treść ważniejszych spraw, omawianych na posiedzeniach Kół powiatowych do wiadomości Związku, który kwestje ważniejsze i posiadające znaczenie ogólniejsze pomieszczać będzie drogą komunikatów w „Rolniku".

Podobnież będziemy publikować w formie przeglądu działalności poszczególnych Kół powiatowych Związku, wszystkie sprawy, związane z akcją poszczególnych Kół powiatowych, aby tem samem inicjatywie lokalnej nadać możność oddziaływania na szerszym widnokręgu i zespolić silniej prace lokalne z ogólnemi zadaniami naszego Związku.

Z tego względu zechcą P. P. Prezesi podawać nam w okresach mniej więcej dwumiesięcznych sprawozdania z działalności swych Kół, obejmujące przegląd żywotności i agend danego Koła.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański m. p. *Głażewski* m. p.

Nowy podatek dochodowy. (L. 567/24). W okresie najbardziej intensywnego sanowania skarbowości polskiej, w okresie forsownych wpłat drugiej zaliczki na podatek majątkowy i raty podatku gruntowego za I półrocze 1924 wprowadził Minister Skarbu waloryzację podatku dochodowego, której konsekwencje nie są dostatecznie znane ogółowi, dla zaznajomienia więc z niemi członków, przedstawiamy w krótkości zasady na jakich oparto wymiar tego podatku na rok 1924.

Rozporządzeniem z dnia 15 lutego 1924, ogłoszonem w Dzienniku Ustaw z 25 lutego 1924 roku, nr 16, zarządził Minister Skarbu, że dochód wyrażony w markach polskich, służący za podstawę wymiaru podatku dochodowego na rok 1924, ma być przerachowany na franki złote wedle przeciętnej wartości franka złotego z tego okresu czasu, w którym został osiągnięty dochód miarodajny do opodatkowania.

Przyjmując różne okresy bilansowania ustala to rozporządzenie wartość franka złotego w następujący sposób:

dla dochodu, osiągniętego w roku gospodarczym od 1 kwietnia 1922 do 31 marca 1923, 1 frank złoty = 12000 marek;

dla dochodu osiągniętego w roku gospodarczym od 1 lipca 1922 do 30 czerwca 1923, 1 frank złoty = 20.000 mk;

dla dochodu osiągniętego w okresie gospodarczym od 1 października 1922 do 30 września 1923 1 frank złoty = = 60.000 mk;

dla dochodu, osiągniętego w roku kalendarzowym 1923, pokrywającym się z rokiem gospodarczym, 1 frank złoty = = 600.000 mk.

Jeszcze ogół płatników nie miał sposobności obznajomienia się z temi przepisami, ani też zastanowienia się nad skutkami ich praktycznego zastosowania, a już nastąpiła zmiana tych postanowień dokonana rozporządzeniem Ministra Skarbu z 14 marca 1924, ogłoszonem w Dzienniku Ustaw z 21 marca 1924, nr 27.

Rozporządzenie to zniża do jednej czwartej części powyższe ustalenie fr. złotego, a tem samem zwiększa czterokrotnie podatek dochodowy, a mianowicie:

dla dochodu osiągniętego w roku od 1 kwietnia 1922 do 31 marca 1923 1 frank zł. = 3000 mk;

dla dochodu osiągniętego w roku od 1 lipca 1922 do 30 czerwca 1923, 1 frank zł. 6000 mk;

dla dochodu osiągniętego w roku od 1 października 1922 do 30 września 1923, 1 frank zł. = 16.000 mk;

dla dochodu osiągniętego w roku kalendarzowym 1923 1 frank złoty = = 150.000 mk.

Skalę podatkową ustalono w następujący sposób. Dochód roczny do wysokości 1.378 franków złotych wolny jest od opodatkowania. Dochód wyższy ponad to minimum ujęto w następującą skalę:

L. p.	Wysokość dochodów franków złotych		Stopa procentowa	Podatek	
	ponad	do		frank.	ct.
1	1378	1792	2		
2	1792	2205	2·2		
3	2205	2619	2·4		
4	2619	3032	2·6		
5	3032	3446	2·8		
6	3446	3997	3		
7	3997	4548	3·2		
8	4548	5100	3·4		
9	5100	5651	3·6		
10	5651	6202	3·8		
11	6202	6891	4·1		
12	6891	7580	4·5		
13	7580	8270	4·9		
14	8270	8959	5·3		
15	8959	9648	5·7		
16	9648	10682	6·2		
17	10682	11715	6·7		
18	11715	12749	7·2		
19	12749	13783	7·7		
20	13783	15161	8·3		
21	15161	16539	8·9		
22	16539	17917	9·5		
23	17917	19296	9·9		
24	19296	20674	10·3	2129	41
25	20674	22052	10·7	2359	58
26	22052	23430	11·1	2600	78
27	23430	25809	11·5	2853	—
28	24809	26187	11·9	3116	25
29	26187	27565	12·3	3390	53
30	27565	29633	12·8	3792	98
31	29633	31700	13·3	4216	11
32	31700	33767	13·8	4659	91
33	33767	35835	14·4	5160	22
34	35835	37902	15	5685	34
35	37902	39970	15·6	6235	26
36	39970	42726	16·3	6964	37
37	42726	45483	17	7732	06
38	45483	48239	17·7	8538	35
39	48239	51685	18·5	9561	71
40	51685	55131	19·3	10640	20
41	55131	58576	20·1	11773	82
42	58576	62022	20·8	12900	55
43	62022	65468	21·5	14075	52
44	65468	68913	22·2	15298	73
45	68913	72359	22·9	16570	18
46	72359	75805	23·6	17889	87
47	75805	79250	24·3	19257	80
48	79250	82696	25	20673	97

Przy dochodzie ponad 82.696 fr. złotych podatek wynosi 20.673 franków 97 ct. i oprócz tego 861 fr. 41 ct. od każdych pełnych 3446 fr. ponad 82.696 franków zł.

Do podatku dolicza się ponadto, o ile chodzi o dochody osób fizycznych i spadków nieobjętych (nie zaś osób prawnych):

ponad	82.696—124.044	1·5 prc.
„	124.044—165.392	2·5 „
„	165.392—206.740	4·0 „
„	206.740—248.088	5·5 „
„	248.088—310.110	7·0 „
„	310.110—496.175	9·0 „
„	496.175—620.219	11·0 „
„	620.219—826.959	13·0 „
„	826.959	15·0 „

Kwoty podatkowe przypadające na rok 1924 według powyższej skali podwyższa się o 20 prc.

Wysokość opodatkowania przedstawi się najlepiej na kilku przykładach, które poniżej podajemy:

I) Dochód 1„000,000.000 mk osiągnięty w czasie od 1 lipca 1922 do 30 czerwca 1923 = 16.666 fr. 66 ct., od tego podatek wedle powyższej skali poz. 22 (9·5 prc.) = 1702 fr. 15 ct., do tego 20 prc. podwyżki 340 fr. 43 ct., razem 2,042 fr. 58 ct., co wpłacone markami po kursie 1 fr. = 1,800.000 marek czyni 3„676,644.000, czyli od dochodu 1„000.000.000 mk ma się zapłacić podatku 3„676,644.000 mk.

II) Dochód 1„000,000.000 franków zł. osiągnięty w roku kalendarzowym 1923 daje 6.666 fr. 66 ct., od tego podatek wedle powyższej skali poz. 11 (4·1 prc.) = = 282 fr. 54 ct., do tego 20 prc. podwyżki 56 fr. 51 ct., razem 339 fr. 05 centimów, co wpłacone markami polskiemi po kursie 1 frank = 1,800.000 marek czyni 610,290.000, czyli od dochodu 1„000,000.000 fr. ma się zapłacić podatku 610,290.000 mk.

III) Dochód 2„400,000.000 marek osiągnięty w roku kalendarzowym 1923 wynosi 16.000 fr., od tego podatek wedle powyższej skali poz. 21 (8·9 prc.) = = 1471 fr. 99 ct., do tego 20 prc. podwyżki 294 fr. 40 ct., razem 1766 fr. 39 ct., co wpłacone markami polskiemi czyni 3„179,502.000 mk, czyli od dochodu 2„400,000.000 mk ma się zapłacić podatku 3„179,502.000 mk.

IV) Dochód 12„000,000.000 mk osiągnięty w roku kalendarzowym 1923 = =80.000 fr., od tego podatek wedle powyższej skali poz. 48 (25 prc.) wynosi 20.673 fr. 97 ct., do tego 20 prc. podwyżki 4.134 fr. 79 ct., razem 24.808 fr. 76 ct., co wpłacone markami polskiemi czyni 44„655,768.000 mk, czyli od dochodu 12„000,000.000 mk ma się zapłacić podatku 44„655,768.000 mk.

V) Dochód 120„000,000.000 marek osiągnięty w roku kalendarzowym 1923 równa się 800.000 fr., od czego podatek wedle powyższej skali

800.000 franków
82.696 „
717.304 franków

podatek zasadniczy	20.673·97 fr.
717.304 : 3446 = 208 do tego od każdych pełnych 3446 fr. ponad 82.696 fr. czyli od 208 jednostek po 861·41 fr =	179.173·28 „
razem	199.847·25 fr.
do tego 20 prc. podwyżki	39.969·45 „
razem	239.816·70 fr.

co wpłacone markami polskiemi czyni 431„670,060.000 mk czyli od dochodu 120„000,000.000 mk ma się zapłacić podatku 431„670,060.000 mk.

Ostateczny termin do wnoszenia zeznań upływa z dniem 23 kwietnia b. r. W tym też terminie należy wpłacić z góry całorocznie obliczony podatek przez samego płatnika na podstawie jego zeznania. W razie niewpłacenia podatku w terminie obliczają władze podatkowe miesięcznie po 2 prc. odsetek zwłoki, nadto 0·5 prc. za każdy dzień zwłoki, czyli łącznie miesięcznie 17 prc., a nadto w razie egzekucji 5 procent od całej sumy egzekwowanej łącznie z należytościami ubocznemi.

Związek Ziemian (Kopernika 11, II piątro) udziela swym członkom wszelkich fachowych wyjaśnień.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański m. p. *Głażewski* m. p.

Ulgi od podatku gruntowego z powodu szkód wojen. (L. 568/24). Doszło do naszej wiadomości, że Inspektoraty Skarbowe wzywają naszych członków, którzy wnieśli podania w sprawie ulg, do przedkładania ksiąg przedwojennych celem udowodnienia dochodów przedwojennych, oraz do wykazania wysokości dochodów obecnych i to do dni 14-tu, pod rygorem utraty prawa do żądania ulg 45%, 30%, względnie 15% własnej należytości podatkowej.

Interwenjowaliśmy w tej sprawie w Ministerstwie Skarbu dnia 28 marca b. r. i wykazaliśmy, że tego rodzaju wymagania są sprzeczne z rozporządzeniem Min. Skarbu z dnia 29 września 1923. Dz. U. R. P., nr 101.

Na skutek tej naszej interwencji zostanie wydane pouczenie dla władz skarbowych, że tego rodzaju żądania są sprzeczne z treścią owego rozporządzenia, a zwłaszcza z § 6, i że rygor utraty ulg jest nielegalny.

Członkowie zechcą więc zwrócić na to uwagę Inspektoratom skarbowym, a o ileby Inspektoraty w międzyczasie nie zmieniły same swego stanowiska w powyższej kwestji, należy w danym razie wnieść odwołanie do Izby Skarbowej, za pośrednictwem Inspektoratu, w ciągu miesiąca po doręczeniu, następującej treści:

„Przeciw wezwaniu z dnia . . L . . w sprawie ulg od podatku gruntowego z powodu szkód wojennych z majętności . . wnoszę odwołanie po myśli § 5 rozp. Ministra Skarbu z dnia 29 września 1923 Dz. U. R. P. Nr 101, gdyż tego rodzaju wezwanie równa się odmowie mojego podania, a w myśl §-u 6 powyższego rozporządzenia jest obowiązkiem Urzędu Skarbowego zebrać potrzebne dane przez miejscowe Oddziały Związku Ziemian ewentualnie przez badanie świadków i rzeczoznawców i przedłożyć odpowiedni wniosek Izbie Skarbowej. Żądanie zaś przedkładania ksiąg przedwojennych, które jest zresztą niewykonalne z powodu zniszczenia tych ksiąg, sprzeciwia się ustawie i rozporządzeniu, jak również i zagrożenie rygorem utraty prawa do ulg".

Dyrektor: Za Prezesa:
W. Łopuszański m. p. *Dr Al. Raczyński* m. p.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Sady małopolskie w niebezpieczeństwie. W niektórych najcieplejszych okolicach Małopolski Wschodniej, w Zaleszczykach, w Sinkowie i w innych gminach, pojawił się największy wróg sadów jabłoniowych, Mszyca wełnista (*Schizoneura lanigera*).

Wszędzie, gdzie się pojawił ten najstraszniejszy wróg sadów, wytoczono mu ostrą i skuteczną walkę, jeżeli zrozumiano, jakie są skutki tych szkodników; gdzie to lekceważono, sady przepadły.

W Polsce dotychczas nie wystąpił ten szkodnik w takiej sile i obfitości, jak to się działo w Ameryce, we Francji i na Bałkanach. Ale też w krajach kulturalnych rozpoczęto wytrwałą i skuteczną walkę. Gdzie tego nie zrobiono, powstały trwałe i groźne siedliska tych mszyc, skąd roją się i coraz dalej rozlatują.

Wiadomo, iż przed wojną wystąpił ten szkodnik w licznych okolicach południowej Rosji. Możemy być pewni, iż rozstrój gospodarczy oraz ogólny upadek wszelkiej kultury w tym nieszczęśliwym kraju wielce przyczynił sił do rozmnożenia tych wstrętnych szkodników.

Wprawdzie mówią, iż przeważną część sadów wycięto tam na opał, ale wszystkiego nie wycięto, wiele drzew okaleczono, a na takich resztkach sadów, na chorych drzewach szkodniki te szczególnie łatwo żyją, żerują i rozmnażają się. Powstała więc w najbliższem sąsiedztwie Polski wylęgarnia i trwałe asylum dla tych mszyc, skąd mogą się przedostawać i przenikać do polskich sadów.

Szczególnie niebezpieczne jest to sąsiedztwo dla Wschodniej Małopolski, dla Podola, gdzie wskutek gorącej i suchej wiosny i przy upałach letnich mogą się szkodniki rozmnożyć i na trwałe zagnieździć.

Długa granica wschodnia, dość niski stan kultury wśród włościan, zwartość i gęstość sadów nieczyszczonych, drożyzna i brak środków do zwalczania tych szkodników, obojętność i niezrozumienie ludności, czem one są, niechęć do wszelkiej zorganizowanej pracy, oraz trudność w ich wytępieniu sprawiają iż pojawienie się Mszycy wełnistej napawa nas obawą, czy wskutek tak pomyślnych dla niej warunków, nie opanuje teraz na czas dłuższy małopolskich sadów jabłoniowych?

A jest ich tutaj poważna ilość i jest to kraj niezwykle nadający się do rozwoju sadownictwa. Wystarczałoby, ażeby wyginęły sady na Pokuciu, ażeby z niemi zginęły najokazalsze niemal i najwspanialsze jabłka w całem państwie.

Lecz czy rozmnożenie się tej mszycy skończyłoby się na Małopolsce? Gdyby raz zadomowiła się w naszym kraju, będzie stąd przenikać coraz dalej, tak, jak teraz będzie wciąż wędrowała coraz dalej z południowej Rosji.

Musimy więc wystąpić do zorganizowanej walki, a przychodzi nam z pomocą Ministerstwo Rolnictwa, . które wydało druk ulotny pt. „Mszyca wełnista i jej zwalczanie“.

Wszędzie jest to groźny wróg sadów, ale w Małopolsce wschodniej najgroźniejszy, trzeba to zdusić w zarodku i zaraz.

Zwracam więc niniejszem uwagę na konieczność takiej zorganizowanej walki, by uchronić nasze sady przed tem niebezpieczeństwem.

Dr Władysław Kubik.

Propozycja podziału pogłowia końskiego w Małopolsce wschodniej. Pod tym tytułem podaje p. Michał Holländer z Sądowej Wiszni w czasopiśmie „Jeździec i Hodowca“ następujące uwagi.

Wojna zniszczyła bardzo hodowlę we Wschodniej Małopolsce, co dało impuls do wzmożonej na tem polu pracy. Podstawą byłaby niezawodnie rejestracja klaczy, o której wspomniał w „Rolniku“ p. Kazimierz Ostoia-Ostaszewski, powinna jednak być przymusową i o ile możności połączoną z licencją ogierów prywatnych.

Celem stworzenia pewnego systemu przy takich przeglądach materjału hodowlanego, proponuję następujący podział wedle przynależności do ras (nie wliczając koni czystej krwi arabskiej i pełnej krwi angielskiej).

1. Huculy.
2. Koniki.
3. Huculo-Koniki.
4. Arabo-Koniki.
5. Anglo-Koniki.
6. Anglo-Arabo-Koniki.
7. Lipicano-Koniki.
8. Konie z domieszką krwi rosyjskiej.
9. Konie zimno-krwiste.

Najtrwalszy fundament pod naszą hodowlę mogą dać tylko hucuły i koniki, konie nadzwyczajnych zalet, zwycięzcy z wojny światowej. Żadna rasa nie wykazała takiej odporności na niewygody, głód, choroby, zimno, strasznie złe drogi, brak stajni etc., jak wspomniane 2 typy. Przy tej dzielności odznaczają się doskonałą płodnością, a łączone z dobremi końmi arabskiemi i angielskiemi dają pożyteczne potomstwo. W ten sposób moglibyśmy dojść do wytrwałych koni rodzimej pół-krwi, a w rodowodach koni krajowych cenionoby zczasem nazwy dobrych koników i hucułów narówni z nazwami anglików i arabów, boć to produkt naszej ziemi, przywykły do tutejszych warunków klimatycznych, do paszy i do codziennej pracy naszego rolnika.

Bardzo ważną jest hodowla hucuła, jako najlepszego przedstawiciela ras górskich, o nadzwyczajnych pomiarach klatki piersiowej, bardzo silnym grzbiecie i zdrowej nodze.

Ze względu na małą stosunkowo ilość koni tego typu, należałoby je chować w czystości krwi, a reproduktory zbędne oddawać w okolice podgórskie i nawet na równiny w celu pogrubienia konika, który się z hucułem doskonale łączy, dając pierwszorzędne konie robocze.

Koniki Wschodnio Małopolskie, ta stal, z której wszystko wykuć można, powinny być chowane częściowo w czystości krwi, resztę, jak to dziś się praktykuje, możnaby łączyć z koniem arabskim, angielskim i lipicańskim.

Konik występuje u nas w 3 typach: stepowym (tatarskim), arabskim i w typie tarpana o maści pierwotnej myszato bułanej i bułanej z pręgą przez grzbiet i poprzecznemi ciemnemi prążkami na nogach. Pokrojem przypomina minjaturki koni angielskich, arabskich i pół-krwi (myśliwskich). Wzrost jego jest mały, mniej więcej od 135 do 143 cm taśmy, jakość kości doskonała, postawa nóg tylnych często krowia. Zaznaczyć trzeba, że u biednego rolnika jest oprzęgany od 1 roku życia, a jako dwulatek ciągnie już takie ciężary, jak kloce z lasu i drzewo po karkołomnych drogach. Od maja aż do jesieni owsa nie dostaje, żyje jedynie bardzo lichą trawą na pastwisku gminnem, a w zimie słomą i sianem, owies dają tylko bogatsi gospodarze podczas ciężkich robót wiosennych, przy tej karmie dość dobrze wygląda i ciągnie uczciwie pług, a wydajność pracy w porównaniu do kosztów utrzymania jest stanowczo wyższą jak u koni zimno-krwistych.

Ratujmy więc te skarby póki czas i wykorzystajmy jego zalety w hodowli koni pół-krwi.

Zużycie niektórych nawozów sztucznych w poszczególnych dzielnicach Rzeczypospolitej Polskiej. W pierwszem półroczu 1922 r. Kałusz wyprodukował 64.664 q kainitu i 201.864 q wysokoprocentowych (25—30 prc.) soli potasowych. Z tej ilości zużyto w b. Królestwie Kongresowem 26,40 prc., w Wielkopolsce i na Pomorzu 56,6 prc., w Małopolsce i na Śląsku 16,6 prc. W pierwszem półroczu 1923 r. produkcja Kałusza znacznie się zmniejszyła i wynosiła 51.749 q kainitu i 145.848 q wysokoprocentowych soli potasowych, z czego zużyto w b. Królestwie Kongresowem 41,1 prc., w Wielkopolsce i na Pomorzu 39 prc., w Małopolsce i na Śląsku 19,9 prc. Produkcja azotniaku w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie wyniosła w pierwszem półroczu 1923 r. 157.687 q, z której to ilości Wielkopolska i Pomorze zużyły 73,3 prc., b. Królestwo Kongresowe 13,4 prc., Małopolska 1,3 prc., Górny Śląsk 3,7 prc., a za granicę wysłano 8,3 prc.

Wystawa rolnicza w Gdańsku. Od 16 do 19 maja r. b. odbyć się ma w Gdańsku Wystawa Rolnicza. Projektowane są trzy działy: 1) bydła wystawianego przez hodowców gdańskich, 2) maszyn rolniczych, wystawianych przez gdańskie i zagraniczne fabryki i firmy maszyn rolniczych, 3) produkty

rolnicze i literatura. Spodziewany jest udział Anglji i Danji.

Reforma rolna w Czechosłowacji. W r. 1922 państwowy urząd gruntowy Republiki Czeskosłowackiej rozdał 80 tys. ha ziemi, w czem 69 tys. ha użytków. W r. 1923 przyjęto 104 tys. ha, z czego 22 tys. ha przypada na ośrodki (resztówki), których przeciętny obszar wynosi 70 ha. Liczba nadzielonych małorolnych w r. 1923 wyniosła 60 tys., więc przeciętnie na jednego wypadło zaledwie 1,35 ha. Z 282 ośrodków 204 dostało się dotychczasowym dzierżawcom, pracownikom, legjonistom i inwalidom wojennym. Reszta ośrodków przypadła korporacjom publiczno-prawnym lub spółdzielniom (specjalnie w tym celu tworzonym), reemigrantom lub zakładom użyteczności publicznej.

IV Międzynarodowa Konferencja Gleboznawcza odbędzie się w Rzymie b. r. między 12—19 maja. Reprezentantami Polski będą w III-ciej Komisji dla studjów bakterjologicznych i biochemicznych Dr J. Ziemięcka, w V-tej dla studjów kartografji prof. Miklaszewski, prof. Wiśniowski i prof. Mieczyński.

PORADNIK GOSPODARCZY

II odpowiedź na pytanie 11, w sprawie karmy zimowej dla bydła.

Bezwzględne wypowiedzenie się za jakąś metodą żywienia lub przeciw tejże jest niemożliwe; trzeba bowiem wziąć pod uwagę wszelkie okoliczności towarzyszące, które mogą nieraz decydować o powodzeniu tej lub innej metody. Doskonałym przykładem jest właśnie wyrażona sprzeczność zapatrywań na kwestję stosowania parzonek.

Parzonki mają uzasadnienie w pewnych wypadkach, mianowicie głównie wtedy, jeżeli okoliczności zmuszają nas do stosowania bardzo dużych ilości pasz mało smacznych i twardych, które przez zaparzenie mięknną, nabierają zapachu i są skutkiem tego chętniej jedzone.

W normalnych warunkach niema oczywiście potrzeby robienia parzonek. Skutkiem zaparzania zmniejsza się z powodu procesów fermentacyjnych ilość związków odżywczych paszy, białko ulega częściowo rozpadowi na aminokwasy, strawność wszystkich związków odżywczych zmniejsza się, natomiast zwiększa się ciepłota paszy, co powoduje mniejszy rozchód w organizmie zwierzęcia na ogrzanie tejże; ale zmniejszony rozchód w tym kierunku nie wynagradza ubytku związków odżywczych, spowodowanego procesami fermentacyjnemi.

Czy parzonkę przygotowywać w dołach czy w stosach, jest prawie że obojętne, o ile się ją przygotowuje odpowiednio. Zasadą jest uniemożliwienie dostępu powietrza, aby rozwinąć się mogły bakterje beztlenowe, powodujące fermentację, przy której powstaje kwas mlekowy. Tlen uniemożliwia rozwój tychże, a dopomaga do rozwoju innych bakteryj, które rozkładają paszę i powodują znaczne jej ubytki.

Chcąc zadośćuczynić tym wymaganiom, należy parzonkę zmoczyć, doskonale ubić, baczyć ażeby plewy lub sieczka pokryły ziemniaki czy też buraki, uprzednio pokrajane. Jeżeli układamy w stosy, to należy po utłoczeniu obłożyć deskami i należycie obciążyć. Fermentacja nie powinna przekraczać 48 godzin, zatem należy odpowiednio przygotować świeże parzonki. Paszy treściwej nie należy mieszać przed parzeniem, gdyż ponosi ona największe straty. Zwrócić należy uwagę również i na rozchód robocizny. *Erka.*

Odpowiedź na pytanie 36, w sprawie obory wgłębionej, mającej powałę pod samym szczytem dachu.

Trudno na to pytanie wprost odpowiedzieć, bo to zależy od różnych rzeczy, a przedewszystkiem od samej konstrukcji. A więc pierwsze pytanie, czy obora z takim dachem jest ciepła? Mam takich obór dwie. Pierwszą postawiłem w roku 1904, jest ona 15 metrów szeroka, mury są 2 m 35 centymetrów wysokie. Krokwie są z wewnątrz obite 1/4 calowemi deskami, z zewnątrz łaty i dachówka. Przestrzeń między łatami a deskami wypełniona jest torfem. Okna są w dachu, a zatem światło z góry. Ta obora była poprostu za ciepła. Trzeba dodać, że na deskach z wewnątrz jest papa przybita gwoździkami, których główki są pomalowane minją i cała papa jest pobielona. To bielenie powtarza się dwa razy rocznie. Do wapna dodaje się dosyć dużo ałunu, bo to chroni od much. Pokazuje się więc, że krowy dają dosyć ciepła, a nawet za wiele, aby ogrzać przestrzeń, która się wytworzy przy odpowiedniem nachyleniu krokwi pod dachówkę, przy szerokości stajni 15 metrów i wysokości murów 2 m 35 cm. Tę stajnię stawiałem niewgłębioną, gdyż miejsce było tak ograniczone, że w żaden sposób nie mogłem jej tak postawić, żeby były wygodne wjazdy i wyjazdy. W dwa lata potem postawiłem na folwarku drugą taką stajnię, ale wgłębioną. Nie dlatego, że była wgłębiona, ale dla specjalnej konstrukcji wewnętrznej, urządzenia kolejki idącej naokoło stajni, a oprócz tego jednego rzędu krów, z pod których miało się nawóz wyrzucać do środka obory wgłębionej, stajnia ta jest 19 m szeroka. Widząc, że stajnia poprzednia jest za ciepła, nie dałem w tej drugiej torfu. Ponieważ inżynier (który obie stajnie stawiał) zrobił błąd i przy rozpiętości 19 m dał tak samo wysokie mury jak przy 15 m, wskutek tego przestrzeń, która się wytworzyła przy szerokości 19 m, wysokości murów 2 m 35 cm i stosownem nachyleniu dla krokwi, zrobiła się za wielka, cała stajnia za wysoka i jest czasami (to znaczy przy dużych mrozach i wiatrach razem) za zimna. Gdyby był inżynier przy tej dużej (rozpiętości) szerokości stajni dał trochę niższe mury, byłoby nawet bez torfu zawsze ciepło.

Teraz co do skraplania. Jeżeli jest torf, to się zasadniczo nie skrapla; to znaczy, jeżeli stajnia jest zamknięta, ale jak się drzwi otworzy i wpadnie fala zimnego powietrza, to wtedy się skrapla i kapie, bo do papy nie wsiąka, naturalnie tylko w tym pasie, gdzie wpadł prąd zimnego powietrza. Kapie także przy wielkich mrozach z okien, które są w dachu. Ale ja nie widziałem właściwie stajni, z wyjątkiem z powałą drewnianą, do której wilgoć wsiąka, w którejby nie kapało czasem. W każdym razie uważam te stajnie z takiemi dachami za bardzo dobre. Jedna z nich ma konstrukcję (słupy etc) żelazną; druga, ta szersza, specjalną konstrukcję drewnianą, taką jak przy pruskich stodołach. Mam także kawałek stajni dobudowanej do tej pierwszej (15 m szerokiej), gdzie zamiast konstrukcji ze słupami jest konstrukcja żelazna wisząca. Taki dach musi być pokryty blachą, bo ciężaru dachówki ta konstrukcja nie wytrzymuje. O takich stajniach dużoby się jeszcze dało powiedzieć, bo tutaj jedna kwestja wchodzi w drugą, lecz to musiałoby znacznie przekroczyć ramy odpowiedzi.

Jeszcze jedno: napisałem wyżej, że uważam takie stajnie za dobre, ale to znaczy: moje stajnie, u mnie, w moich warunkach i przy kalkulacji kosztów budowy przedwojennych. Czy to jest wszędzie wskazane i czy przy dzisiejszych warunkach i dzisiejszym stosunku cen różnych artykułów budowlanych, nad tem trzeba się zastanowić. *Dr Marjan Lisowiecki.*

Odpowiedź na pytanie 39, o wybór ścian do obory.

Przy wyborze rodzaju ścian dla obory, obok względów na zdrowotność bydła, należy w równej mierze rozważyć także ich trwałość i koszt budowy. Ściany glinobite lub z surówki będą bezwarunkowo najtańsze, szczególnie gdy glina znajduje się na miejscu; będą ciepłe, lecz nie będą trwałe szczególnie w oborze, gdzie unoszące się opary bydlęce działają niekorzystnie. W oborach o ścianach z gliny liczyć się trzeba z rozwojem rolnictwa. Użycie takich ścian jest racjonalne, gdy obora ma być prowizoryczna, na niewielką ilość lat obliczona.

Masa żużlowo-piaskowo-wapienna tworzy ogółem ściany ciepłe, higjeniczne i trwałe; w oborach trwałość ich będzie mniejsza, niż w budynkach mieszkalnych, a to z powodu niekorzystnie działających na masę wapienną oparów bydlęcych. Budowa ścian z tej masy między słupami murowanemi nie będzie tańszą od budowy ścian z cegły, które dla obór są zawsze najlepsze.

Jeśli bydło ma stać na wysokiej warstwie nawozu (Tiefstall), muszą być ściany obory do wysokości warstwy nawozu murowane z cegły lub kamienia z wyprawą cementową, a bydło korzystniej jest ustawiać w kierunku podłużnym, wzdłuż szerokiego przejazdu, którym cały nawóz można furami wywieźć wprost ze stajni na pole.

Użycie mat ze słomy prasowanej, pociągniętych zaprawą cementowo-wapienną, na pokrycie dachu nie jest wskazane, gdyż zaprawa ta na dachu wskutek wpływów atmosferycznych wyługowania z niej wapna bardzo szybko popęka i stanie się bezużyteczna. *Inż. M. Przetocki.*

Odpowiedź na pytanie 43, w sprawie gatunku owiec do chowu.

Pytającemu możemy najsumienniej polecić chów owcy naszej krajowej, t. zw. świniarki czarnej, która żadnego prawie ryzyka pod żadnym względem nie kryje, jest niewybredna na jedzenie i stajnię i nasz klimat znosi doskonale, bo tu od tysięcy lat jest chowana. Należy tylko do chowu wybrać sztuki zupełnie czarne, nie rudziejące, nie młodsze jak 1 rok.

Zresztą wszelkich informacyj udziela najchętniej Sekcja chowu owiec przy Towarzystwie Gospodarskiem we Lwowie, Kopernika 20. *W. K.*

Odpowiedź na pytanie 44, w sprawie wyboru gatunku świń do chowu pastwiskowego?

Wszystkie świnie doskonale idą na pastwisku, zwłaszcza, gdy to pastwisko jest takie, jak być powinno, t. j. obfite w rośliny motylkowe. Najczęściej posyła się na pastwisko świnie ras krajowych, np. Niemcy do pastwiskowego chowu używają tak zwanych westfalskich lub miśnieńskich. U nas ta sama rasa także dobrze się nadaje, w braku tej rasy dobrze idą i półkrwi angliki. *W. K.*

Pytanie 47. Gdzie mógłbym nabyć rasowe króliki? Reflektowałbym na barany francuskie i na białe Angory? *T. P.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Barany francuskie i białe angory można nabyć u p. Tadeusza Misiewicza, Pieleszki p. Chodecz, ziemia warszawska. *Red.*

Pytanie 48. Prosimy o dokładne objaśnienie sposobu uprawy nasion buraczanych pastewnych. *T. P.*

Pytanie 49. Czy można przyśpieszyć wzejście i rozwój roślin motylkowych (łubinu, wyki i t. d.) a pośrednio rozwój bytujących na ich korzeniach bakteryj, gromadzących azot, przez moczenie nasienia i doprowadzenie go do skiełkowania przed zasiewem? *Z. K.*

Pytanie 50. Czy i kto w Polsce, względnie krajach ościennych, prowadzi hodowlę wyki ozimej i jarej, łubinu, inkarnatki oraz innych roślin motylkowych w kierunku zdolności jak najintensywniejszego i jak najszybszego gromadzenia przez nie azotu? Czy zdolność szybkiego gromadzenia azotu zawsze idzie u roślin tych w parze z szybkim rozwojem i wczesnem dojrzewaniem danego osobnika i czy zdolności bywają dziedziczne? *Z. K.*

Pytanie 51. Czy jęczmień ozimy we wschodniej Małopolsce i Wołyniu równie pewnie przetrwa zimę jak żyto i pszenica ozima? Czy można go bez zbytniego ryzyka wprowadzić do płodozmianu? Czy i o ile jest on plenniejszy od jęczmienia jarego? Czy stanowisko w drugim roku po nawozie na losach południowego Wołynia znajdujących się w dość dobrej kulturze (gospodarstwo gorzelniane, gnój co 5 lat od lat kilkunastu) a mianowicie: po dobrze udanej jarej pszenicy, następującej po ziemniakach na gnoju, byłoby dlań dostatecznie silnym? Jakiemi ewentualnie sztucznemi nawozami spróbować go zasilać na tem stanowisku?
Z. K.

Pytanie 52. Czy rzepak może wzbogacić ziemię w azot? *Z. K.*

Pytanie 53. Jaką wartość nawozową posiada na lössach południowego Wołynia wyka ozima oraz inkarnatka, zasiane po sprzęcie pszenicy i przyorane z końcem kwietnia pod ziemniaki jako zielony nawóz? O ile wartość ta jest mniejsza w stosunku do wartości nawozowej łubinu, czy mieszanki z bobiku, grochu, łubinu i wyki, zasianych po sprzęcie późniejszych odmian żyta (Wierzbińskiego i Petkuskiego) jako poplon w ostatnich dniach lipca? Czy obie te rośliny (inkarnatka i wyka ozima) dobrze zniosłyby zimę wołyńską? Gdzie można dostać nasienie tych roślin? *Z. K.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Położenie rolnictwa w świetle dotychczasowych i przyszłych zamierzeń czynników rządzących przedstawia się — jeśli nie groźnie — to w każdym razie wcale niewesoło. Ta najważniejsza — nieomal jedyna — gałąź produkcji polskiej nie tylko nie spotyka się u rządu z należytem uznaniem i — co za tem iść winno — umiejętnem poparciem — ale owszem jest tą przysłowiową cytryną, którą się wydusza przy każdej sposobności — nic wzamian jej nie dając. Państwowe kredyty rolne stanowią — wedle urzędowych zestawień — zaledwie 7,09 prc. kredytów przemysłowych, ale gdy przyjdzie ratować skarb państwa, przedewszystkiem ciśnie się rolnictwo. Ceny produktów rolnych w Polsce, zwłaszcza zboża, są znacznie niższe od zagranicznych i nie dosięgają poziomu cen przedwojennych, a rząd stara się je jeszcze obniżyć, nie zamierza jednak — o ile nam wiadomo — zastosować tej metody do wytworów przemysłu, których ceny przekroczyły wartości przedwojenne i zagraniczne.

Koniecznością zatem jest poświęcać więcej uwagi sprawie znalezienia środków zaradczych w tej sytuacji — inaczej czeka nas ruina. Owe środki zaradcze przedstawił we wywiadzie, udzielonym współpracownikowi „Gazety Porannej“, b. minister rolnictwa p. J. Gościcki.

Środkiem najważniejszym jest intensyfikacja rolnictwa, która jednak może tylko wtedy nastąpić:

> gdy rolnik będzie miał gwarancję opłacalności tych nakładów, inaczej mówiąc, jeżeli będzie miał pewność, że ceny artykułów produkcji rolniczej pokryją koszty produkcji.
>
> Dzisiaj pewności tej niema, ceny produktów rolniczych są normowane dowolnie i są utrzymywane na poziomie niewspółmiernie niskim w porównaniu z cenami wszelkich innych towarów.
>
> — Przed wojną przeciętna cena żyta w Kongresówce wynosiła 2,71 dolara, w b. dzielnicy austrjackiej 3,16 dolara, w b. dzielnicy pruskiej 4 dolary i 2 centy. Różnica tych cen tłumaczy nam przyczynę, dla której plony dzielnicy pruskiej były dwa razy wyższe niż b. zaboru rosyjskiego.
>
> W bieżącym roku gospodarczym ceny żyta, tego głównego produktu rolnictwa, kształtowały się w sposób następujący: w sierpniu przeciętna cena żyta wynosiła —1 dolar 61 centów, we wrześniu —1,62 dolara, w październiku —1,40 dolara, w grudniu —1,91, w styczniu —2,36, w ciągu lutego cena spadła znacznia i wynosi obecnie 2 dolary 15 centów. Jest to cena bez porównania niższa od cen, płaconych przed wojną nie tylko w byłej dzielnicy pruskiej i austrjackiej, ale nawet w Kongresówce, gdzie, jak wiadomo, ceny zboża utrzymywały się na skutek konkurencji rosyjskiej na niesłychanie niskim poziomie.
>
> — To samo dotyczy cen wszystkich innych wytworów produkcji rolniczej. Wprawdzie niektóre z nich ulegają przejściowo zwyżce, t. np. ceny bydła i trzody chlewnej podniosły się znacznie w styczniu, ale i te artykuły w ostatnich tygodniach wykazują silną tendencję zniżkową. Jeżeli zaś cofniemy się wstecz i uwzględnimy ceny w ciągu dłuższego czasu, a więc w ciągu całego ubiegłego roku, to znowu okaże się, że przeciętne ceny bydła i trzody chlewnej w ciągu tego okresu były znacznie niższe od cen przedwojennych w b. Kongresówce, nie mówiąc już o innych dzielnicach.
>
> Jednocześnie, jak wiadomo, ceny artykułów przemysłowych, poczynając od węgla, są znacznie wyższe od przedwojennych. Taki stan rzeczy na dłuższą metę nie da się utrzymać pod groźbą doprowadzenia kultury rolnej do zupełnego upadku, a ludności rolniczej do stanu zupełnego zubożenia.
>
> — Jeżeli chcemy uniknąć tych następstw, które musiałyby obrócić wniwecz wszelkie wysiłki, zmierzające do utrzymania równowagi naszego bilansu handlowego i płatniczego i udaremnić sanację finansów państwowych, to trzeba skończyć w najbliższym czasie z metodą sztucznego obniżania cen produktów rolnych i doprowadzić do tego, by ceny tych produktów na naszym rynku kształtowały się odpowiednio do cen na rynkach zagranicznych.
>
> Nie jest pożądanem wytwarzanie dla rolnictwa jakichkolwiek przywilejów, jest to jedynie żądanie równouprawnienia rolnictwa z innemi gałęziami produkcji, które oddawna korzystają z zupełnej swobody eksportowania swych wyrobów i uzyskiwania za nie cen, istniejących w danej chwili na rynkach zagranicznych.
>
> Zniesienie tych ograniczeń wywozowych jest niezbędnym warunkiem rozwoju rolnictwa, które w rolniczej Polsce jest podstawą całego naszego życia gospodarczego.

Inną stronę naprawy stosunków rolnych przedstawił krytycznie p. Zygmunt Konopka w Towarzystwie ekonomicznem w Krakowie. Sprawozdanie podaje „Czas“, z czego podajemy, co następuje:

> P. Zygmunt Konopka przyczynę braku równowagi społecznej i politycznej w Polsce widzi w braku warstwy materjalnie niezależnej, liczebnie silnej, z państwem silnemi węzłami związanej, sumiennej i obywatelskiej. W kraju tak rolniczym, jak Polska, może to być tylko warstwa rolnicza. Jej stworzenie jest założeniem całej reformy stosunków rolnych. Reforma jest możliwą jedynie przy daleko idącem — nie województwami czy powiatami, ale nawet poszczególnemi wsiami — zindywidualizowaniu jej i przy wciągnięciu do pracy nad nią czynników fachowych a obywatelskich — warstwy ziemiańskiej. Punktem wyjścia musi być zapobieżenie nadmiernemu rozdrobnieniu gruntów, a więc ustalenie minimum gospodarstwa, co za sobą pociągnie odpowiednie zmiany w prawie spadkowem. Zależnie od najróżnorodniejszych czynników musi być zróżnicowaną ta granica, powyżej której może istnieć zdrowe gospodarstwo. Należy w tym celu stworzyć dłuższy okres przejściowy, w ciągu którego dotychczasowe gospodarstwa karłowate bądź się odpowiednio powiększą, bądź ulegną zwinięciu. W tej sprawie zwłaszcza pożądaną jest najdalej idąca indywidualizacja. Reformę tę ułatwią ustawy o komasacji i o meljoracji, obie wobec niemal powszechnego przeświadczenia o ich konieczności łatwiejsze do przeprowadzenia. Przy reformie będzie musiała większa własność oddać dobrowolnie za pełną zapłatą pewien obszar ziemi. Tak powstanie kontyngent, złożony z dobrowolnie opuszczonych gospodarstw karłowatych, z uzyskanych dzięki komasacji i meljoracji obszarów, z odstąpionych dobrowolnie części wielkiej własności. Z kontyngentu tego uzyskają powiększenie dotychczasowe gospodarstwa karłowate, powstaną nowe gospodarstwa. Skomplikowane i odrębne stosunki na kresach wymagają odrębnego uregulowania.

Nieuznawaniu interesów rolnictwa za interesa ogólno państwowe, lecz za jedynie tylko kastowe poświęca „Dzień Polski“ osobny artykuł p. t. Polityka idei czy interesu? Zaznaczywszy na wstępie, że

> hasła interesów i potrzeb rolnictwa nikt dotąd w Polsce wysunąć nie śmiał otwarcie, a o ile to czynić próbował, słyszeć musiał zaraz, że do wzniosłego nastroju ofiarności na rzecz ojczyzny wnosi szkaradny zgrzyt stanowości, sobkostwa i egoizmu,

przechodzi autor artykułu do rozpatrzenia znaczenia rolnictwa dla naszego państwa i jego warunków.

> Przedewszystkiem nie jest rolnictwo interesem partykularnym. W istocie, rozkwit jego i podniesienie w wyższej mierze zależą od podniesienia ogólnego poziomu cywilizacji w całym kraju, aniżeli jakakolwiek inna gałąź narodowego gospodarstwa. Przemysł i handel, skupiające się na nielicznych punktach terytorjum, o wiele łatwiej zabezpiecza się od złych warunków tak materjalnych, jak i moralnych. Braki w systemie komunikacji, niedomagania administracji, niedomagania oświaty publicznej, niedomagania nareszcie w zakresie bezpieczeństwa publicznego i praworządności o wiele mniej się dają we znaki przemysłowi i handlowi, słowem miastom, aniżeli rozrzuconej po całym obszarze kraju ludności rolniczej. W dodatku zachodzące niedomagania przy bliskości władz centralnych, przy naturalnem skupieniu i łatwem porozumieniu wśród zainteresowanych prędzej i łatwiej zostają usunięte, aniżeli bolączki trapiące nieraz latami rolnictwo. Kto woła o potrzeby rolnictwa, ten w istocie domaga się reform i ulepszeń zapewne trudniejszych, ale niewątpliwie ogólniejszych, aniżeli ten, który walczy o usunięcie tego lub owego braku, dającego się we znaki miastom i przemysłowi.

Przedstawiwszy następnie dla przykładu starania Niemców, którzy w rozkwicie rolnictwa widzieli najgłówniejszy czynnik podniesienia kultury państwa, dochodzi autor do przekonania, że

> materjalne niemal i fizyczne dążenie do podniesienia rolnictwa, do ulepszenia, metod jego pracy i do zapewnienia mu niezbędnych po temu warunków jest

służeniem dobru całości naszego kraju i jego przyszłości. To też śmiało i bez ogródki hasło to wysunięte być powinno odważnie i wytrwale bronione.

Zaznaczywszy dalej, że polityka rolna jest właściwie wszechstanową, konkluduje autor:

W obecnym momencie myślimy i myśleć powinniśmy tylko o zasileniu skarbu państwa. Lecz rzeczą jasną jest, że ten punkt widzenia nie może wystarczyć na zawsze. Z własnego i bolesnego doświadczenia w b. zaborze austrjackim pamiętamy, jak działa na dłuższą metę fiskus, wiecznie głodny, operujący w kraju gospodarczo mało zasobnym i rozwiniętym. Tylko wszechstronny rozrost gospodarstwa krajowego, możliwy jedynie na podstawie rolnictwa, stanowi zdrowy podkład dla finansów państwowych. Sądzimy więc, że pamiętanie o tem jest także wyrazem dbałości o interes narodowy.

„Kwestji ziemiańskiej" poświęca krakowski „Czas" osobny artykuł.

Jest ona jednak ogromna i dziwić się tylko można, że rzucona na nią błyskotliwa zasłona teatralna polityki partyjnej dotąd wystarcza, by przed oczami ogółu niebezpieczeństwo to ukryć. Ziemiaństwo bowiem wystawione jest na koncentryczny atak, idący z trzech naraz stron, a miażdżone jest konsekwentnie przez trzy nieubłagane demagogje: polityczną, socjalną i ekonomiczno-podatkową. Można powiedzieć, że wszystkie czynniki dążą do jego zguby, począwszy od rządu samego, bez względu jakiej był barwy. Ani jednego sojusznika, ani jednego obrońcy ziemiaństwo w całej Polsce nie posiada. Stoi ono samotne i odosobnione, a najtragiczniejszym jest fakt, że od ziemiaństwa odepchnięte de facto zostały te szczyty intelektualne Polski, na których objektywizm można było przedtem liczyć. Od niewielu zaś z tych, którzy ziemiaństwo bronić mogli i chcieli, ziemiaństwo się samo odwróciło.

Położenie ziemiaństwa jest tem cięższe, że odsunięty jest od wszelkiego wpływu na bieg rzeczy państwowych i na tworzenie się tej Polski, która się obecnie wykuwa i wykształca.

Po tak męskiem zdaniu sobie sprawy ze stanu rzeczy dochodzi autor do przekonania:

Trzebaby wreszcie znaleźć odwagę spojrzeć mu wprost w oczy i zmierzyć się z nim oko w oko — zerwać z systemem półśrodków, systemem łudzenia samego siebie i z metodą ciągłego ustępowania przed niebezpieczeństwem.

Trzebaby odważnie się przyznać do tego, że zagadnienie istnienia ziemiaństwa jest postawione na porządku dnia i że stawka, o którą gra idzie, jest byt ziemiaństwa, jako takiego. *bj.*

TO I OWO

Współzawodnik jedwabnika. Na Madagaskarze istnieje pająk, mierzący wraz z łapami 7 centymetrów średnicy, a będący poważnym współzawodnikiem gąsienicy jedwabnika.

Pająk ten, zwany przez krajowców Balale, wytwarza nić wprawdzie cienką, ale tak mocną, że może być odrazu użyta do przędzenia, gdy tymczasem potrzeba skręcić kilka nici jedwabnika, aby uzyskać nić równej mocy.

Nić Balale przypomina mocno jedwab, może być bielona i farbowana.

W lesistych okolicach Madagaskaru istnieją miljony tych pająków i krajowcy dawno już znają ich własność, którą wyzyskują przez wtykanie w ziemię prętów bambusowych, w odległości pół metra jeden od drugiego. Pająki szybko spostrzegają te wygodne podpory i rozpinają na nich swe sieci.

W założonej przez władze francuskie w Tananarivie, stolicy Madagaskaru, szkole rzemiosł dokonano niedawno z temi pająkami prób, które dały wynik zupełnie pomyślny.

Każdy z pająków wydzielał w ciągu dwóch dni 300 do 400 metrów jedwabiu i praca ta trwa przez dziesiątki dni, poczem zwierzątko zamiera.

Hodowla Balale nie jest trudna, pająk ten bowiem żywi się wszelkiego rodzaju drobnemi owadami.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Każdy z prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie w tym dziale dwa razy kwartalnie dowolne ogłoszenie. Pozatem przyjmuje się do tego działu płatne ogłoszenie w cenie złp. 1·—. Każde ogłoszenie w tym dziale może liczyć najwyżej 10 słów; obszerniejsze ogłoszenia umieścić należy w części inseratowej (drobne ogłoszenia).

Na życzenie ogłaszających się Administracja „Rolnika" gotowa jest interwenjować przy uskutecznianiu danych interesów w ten sposób, że przyjmuje od ogłaszających się bliższe dane (np. świadectwa i życiorys od poszukujących posady, wymagania i oferowane warunki od pracodawców, opisy i ceny od kupujących i sprzedających) i informuje o nich interesentów. W tych wypadkach należy uiścić opłatę manipulacyjną w kwocie 10·— złp.

Dział pośrednictwa pracy i handlu obejmuje następujące 4 poddziały:

Posady poszukują — Wolne posady — Zgłoszenia sprzedających — Zgłoszenia kupujących.

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Ceny rozumieć należy w tysiącach marek polskich.

Od 22 do 29 marca 1924 r.

wynosił spęd: wołów 40 sztuk, buhai 5 sztuk, krów 728 sztuk, jałownika 54 sztuk, razem 827 sztuk; cieląt 671 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 1196 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 2100—2300, 1500—2000, 0000—0000 Mk, buhaje 1850—2000, 1500—1800, 1000—0000 Mk, krowy 1850—2000, 1500—1800, 800—000 Mk, jałownik 1800—1950, 1500—1800, 800—000 Mk, cielęta 1000—1450 Mk, świnie mięsne 1900—2000 Mk, świnie tuczne 2200—2400 Mk.

Siano 1 q: 16000—20000, słoma 12000—18000 Mk.

Notowania na giełdzie lwowskiej

w dniu 1 kwietnia 1924

w dolarach amer. za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce.

1 dolar = 9,260.000 mk.

Żyto 2.20, skarbowe 2.50—2.60, pszenica 3.80, skarbowa 4.50, jęczmień 2.20, jęczmień siewny 2.70, owies 2.20—2.30, otręby żytnie 1.05, otręby pszenne 1.30, ziemniaki jadalne 0.65—0.75, siano prasowane 0.75, słoma prasowana 0·75, seradela 2.25—2·40, wyka siewna 1.50—2.00, peluszka 0.00, groch polny 3.50—4.20, groch Wiktorja 8.00, fasola biała 7.60—8.00, fasola Wachtel 6.25, łubin niebieski 2.40—2.50, łubin żółty 2.50, hreczka 2.20, hreczka bez tatarki 2.60—2.70, koniczyna czerwona surowa 17.00—20.00, koniczyna biała 55.—, koniczyna szwedzka 0.00, tymotka 17—19, buraki pastewne 00.

WARSZAWA (ceny za 100 kg netto, franco stacja załadowcza, * Warszawa).

2 marca 1924 r.

Ceduły nie nadesłano.

POZNAŃ (Warunki: handel hurtowy, franko stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa zaraz, za 100 kg).

2 marca 1924 r.

Ceduły nie nadesłano.

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego, S. A., Lwów, pl. Marjacki 10.

W frankach złotych waloryzacyjnych cena za 1 kg lub za sztukę.

Żelazo bednarskie 0·42, żelazo gospodarskie 0·27, osie z bukszami do wozów 0·78, szufle 0·96—1·40, widły 0·65—1, wiadra cynkowane 2·35, łańcuchy dla bydła i koni 1·80, łańcuchy do wozów 1·80, zgrzebła 0·60, oliwa maszynowa w beczkach 0·50, oliwa cylindrowa w beczkach 0·60, smar do wozów w beczkach 0·22, worki na zboże 0·90, węgiel górnośląski tonna 37·60, koks górnośląski dla kuźni tonna 56·05, pług 1-skibowy 6" 78·— grona 3-polowa 23.

Notowania nawozów sztucznych za 100 kg z workiem, loco magazyn Lwów.

Tomasyna 14—16% cytr. rozp. zł. 9.—, superfosfat mineralny 16% zł. 11.25, superfosfat kostny 16% zł. 10·—, wapno azotowe 20% zł. 24.50, siarczan amonowy 20—21% zł. 29.—, saletra chilijska 16% zł. 39.—, sól potasowa 40—42% zł. 11.60, sól kałuska 30% luzem Kałusz zł. 5.94, kainit luzem Kałusz zł. 1.40—1.60.

◆ ◆ ◆

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

Gorzelnik-rolnik w wiedzą gospodarstwa lasowego, rybnego i chmielarstwa oraz rachunkowości rolniczej podwójnej, były zarządca i administrator-kontrolor dóbr, szuka posady. Zgłoszenia: H. Ligęza, Pleszów ad Kraków. 1977-15

Dla wzajemnego żyrowania sobie weksli, poszukuje wielki właściciel ziemski podobnie sytuowanego ziemianina. Informacji udzieli adwokat dr. Ostaszewski, Lwów, Rutowskiego 7. 1978

Trzy buhajki półkrwi fryzyjskiej pochodzące od mlecznych krów, w wieku 8—10 mies., bardzo dobrze zbudowane i umaszczone, w dobrej kondycji hodowlanej po dwa złote za kg wagi, sprzeda: Łubkowski, Pantalowice p. Kańczuga. 1979

Ordynacja Przeworsk sprzedaje knurki i loszki pełnej krwi dużych białych Yorkshirów po importach z Angji. 1980-19

Młody praktykant gosp., 26 lat, kawaler, z ukończoną szkołą rolniczą, poszukuje posady w większym majątku od 15 kwietnia lub 1 maja 1924 r. Warunki skromne. Zgłoszenia pod St. Rejdyk Alwernia via Kraków. Małopolska. 1981—15

Pełnej krwi arab. Satyr. po Zulemie I Siglawi Bogdadzie ur. 1921/V ogierek 157 cm wysoki, kasztan łysy, p. p. i p. t. nadpęciny białe jest do sprzedania w cenie 400 dolarów. Administracja dóbr Łososina Dolna p. Tęgoborze. Folw. Biała. 1984

Kłącze helianki (Helianthus doronicoides) znakomita pasza dla zwierzyny, kóz i królików, dająca większą masę zieloną niż topinambury, ma na sprzedaż Jan Wciślak, leśniczy, Myscowa p. Żmigród. 1982

Sprzedam lokomobilę 8 H. P. Clayton et Schut. świeżo zremontowaną. Tarnów, Inż. Józef Bobrowski, Krasińskiego 405. 1989

Zarząd dóbr Grębów ma do sprzedania buhajki rasy czerwono polskiej. 1988

Owies nasienny Benzinga i szwedzki po 15 złp. za q sprzedam. Zarząd dóbr Sarnki p. Bursztyn. 1986-15

Zarządca dóbr, Ślązak, 7 lat praktyki w intensywnych majątkach na Śląsku i Wielkopolsce, ostatnio samodzielnie w gospodarstwie nasiennem na Kujawach, poszukuje posady od 1 kwietnia. Sauer Dębina poczta Skole. 1885

Administrator długoletni rolnik teoretycznie i praktycznie wszechstronnie wykształcony z pierwszorzędnemi poleceniami — obecnie na posadzie szuka od 1 lipca 1924 większej administracji (kilka folwarków). Zgłoszenia: Dozorca dla „Rolnika“ Lwów, Kraszewskiego 21. 1987-16

Indyka Mamut zamienię na indyczkę lub kury rasowe, B. Połoniecki, Lwów, Wincentego Ponińskiego 21. 1992

Zdolny i rutynowany młody pomocnik gospodarczy z praktyką i teorją, kawaler, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pisemne Katarzyna Wierzbicka, Lwów, Łyczakowska 56. 1991-15

Młody rolny pomocnik buchaltera, z kilkuletnią praktyką przyjmie natychmiast posadę po kawalersku, z najlepszemi referencjami w większych majątkach ewent. pomocn. gospodarczego energicznego. Łaskawe zgłoszenia: Okońska, Lwów, Głęboka 11. 1990-15

Poszukuje się rządcy-ekonoma z kursem gorzelnictwa. Warunki przyjęcia: wiek od 24—30, kawaler, najmniej niższa szkoła rolnicza. Ślązaki mają pierwszeństwo. Zgłoszenia nadsyłać wraz z curriculum vitae i odpisami świadectw Zarząd Dóbr Nosówka p. Rzeszów, Małopolska. 1954—14

Wydzierżawię sad 7 morgowy w powiecie tłumackim uczciwemu katolikowi. Zgłoszenia pod „Sad“ Redakcja „Rolnika“, Lwów, ul. Kopernika 20. 1954—14

Starsza osoba, spokojna, uczciwa, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, znająca się na szyciu i gospodarstwie domowem, poszukuje miejsca na wieś. Zgłoszenia pod „Uczciwa“ do Redakcji „Rolnika“. Lwów, ul. Kopernika 20. 1953—14

Praktykant rolniczy, kawaler, 29 lat, posiadający szkołę rolniczą i 10-cioletnią praktykę w Danji, obznajomiony z hodowlą bydła i buraków, poszukuje posady ekonoma zaraz. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Walenty Przeklasa, Forsogsstation pz Roskilde Danja. 1951—14

Do P. T. Hodowców drobiu! Wypraktykowany, dotychczas nieogłaszany — niezawodny środek przeciw cholerze drobiu, ze zbliżającą się wiosną, jedyne lekarstwo w każdej większej ptaszarni. Adres: A. Kurowski, Lwów, Skarbkowska 5. 1959—13

Pomocnik gospodarczy, kawaler, lat 25, posiadający 2 i pół lat praktyki, przyjmie posadę od zaraz na ordynarję lub pełne utrzymanie. Ewentualnie pierwszy miesiąc próbny. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków proszę adresować: p. Łańcut, 10 pułk strzelców konnych, rotmistrz Mikołajczyk. 1971—14

Zamienię trzy wielkie słoneczne pokoje z komfortem i kuchnią w Stanisławowie na takie same we Lwowie. Zgłoszenia do Administracji „Rolnika“ pod 1866. 1866

Nasiona warzyw i flance, sadzonki szparagów i mięty lekarskiej wysyła Zarząd ogrodu dworskiego Miejsce piastowe. Ceny umiarkowane. 1973—15

Rolnik, teoretycznie i praktycznie wyszkolony, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia: Weiss, Złoczów, Hotel Pański. 1927—14

Chlewnia zarodowa w Jedliczu świń rasy westfalskiej posiada na sprzedaż loszki i knurki wieku 6—8 miesięcy. Również są do nabycia roczne buhajki rasy pełnej krwi Simmenthal. Zarząd dóbr Jedlicze, poczta i stacja Jedlicze. 1905—14

Pomocnik gospodarczy, kawaler, energiczny, pilny, ukończona szkoła rolniczo-mleczarska w wzorowym majątku, z dobremi poleceniami, poszukuje zaraz posady, najchętniej w zachodniej Małopolsce lub Kongresówce. Łaskawe zgłoszenia pod „Rolnik“, Pisarzowice, l. 115, p. Kozy, pow. Biała. 1967—14

Ekonom rutynowany, z wieloletnią praktyką, przyjmie posadę zaraz ewentualnie od 1 lipca br. Przyjąć może każdą czynność przy gospodarstwie rolnem. Zgłoszenia: „Agronom“ poste restante Probużna. 1966—17

Nasiona warzyw i kwiatów z gwarancją wyborowej jakości a po cenach bezwarunkowo konkurencyjnych dostarcza Spółdzielnia Dzierżawcy. Lwów, Staszica 8. — Cennik na żądanie. 1975

Większą ilość krów wysokomlecznych i buhaja zakupi Gwarectwo „Hrabia Renard“ w Sosnowcu. 1961—14

BIBLJOGRAFJA
książek niemieckich
podana przez
KSIĘGARNIĘ POLSKĄ we LWOWIE

HAMPELS GARTENBUCH f. jedermann. Anleitung zur praktischen Ausübung aller Zweige der Gärtnerei. Aus der Praxis für die Praxis 2·60 dol.

HAMPELS HANDBUCH der Frucht und Gemüsetreiberei Saucher. Die Veredelungen und ihre Auwendung für die verschiedenen Bäume und Sträucher 1·30 dol.

VOSS, Botanisches Hilfs und Wörterbuch für Gärtner, Gartenfreunde und Pflanzenliebhaber, Hesdörffer. 1·30 dol.

HESDÖRFFER, Der Kleingarten, seine Anlage, Einteilung und Bewirtschaftung 0·40 dol.

HOFFMANN, Rosenbuch für Gartenliebhaber 2·90 dol.

SAUCHER, Praktischer Obstbau. Anleitung zur erfolgreichen Baumpflege und Fruchtzucht für Berufsgartner und Liebhaber 2·90 dol.

NOACK, Der Obstbau. Kurze Anleitung zur Anzucht und Pflege der Obstbaum —·95 dol.

WEIRUPP, Gemüsebau —·80 dol.

BENARY, Die Anzucht der Pflanzen aus Samen im Gartenbau 3·50 dol.

ROZSADĘ

różnych jarzyn i różnych gatunków kwiatów letnich w najlepszych jakościach nabyć można w ogrodach

POŁONIECKIEGO

ul. Wincentego Ponińskiego l. 21.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą w starannem opakowaniu. 1985

„DYNAMO“

Przedsiębiorstwo Elektrotechniczne

Biuro techniczno-handlowe

LWÓW, UL. KOPERNIKA 16.

Urządza Centrale elektryczne: dla miast, gorzelń, fabryk, młynów, tartaków i t. p. z własnemi maszynami. Instalacje światła elektrycznego, motorów i telefonów.

Oddział elektromechaniczny: dla naprawy wszelkich maszyn i aparatów elektrycznych. Tablice rozdzielcze. 1921

Stała wystawa maszyn: Dynamo-maszyny, motory elektryczne, silniki ssąco-gazowe, benzynowe, ropne agregaty. Powozy, bryczki, wózki stale na składzie. Kompletne urządzenia dla młynów, gorzelń, tartaków i zakładów przemysłowych. Kosztorysy i porada techniczna bezpłatnie.

ŹRÓDŁA ZAKUPÓW:

BAWEŁNIANE ARTYKUŁY

„Hurtownia tekstylna“ Lwów, Rynek 45 (dom narożny ul. Grodzickich), firma chrześcijańska, poleca: materjały ubraniowe, kostjumowe, płaszczowe, płótna, szyfony, perkaliny. Lodeny i drelichy na liberje, koce na konie, bielizna dla służby etc. Ceny fabryczne, wysyłka pocztą odwrotnie. 1740—2-1

BROŃ

Magazyn i Pracownia Broni St. Kopczyńskiego we Lwowie, pl. Bernardyński 3. Poleca broń myśliwską wszelkich systemów, naboje i przybory myśliwskie. 1713-1-26

GUMOWE WYROBY

Freysinger i Ska, 3 Maja 15, telefon 391. Opony, dętki samochodowe, gumy pełne, wszystkie artykuły techniczne, gumowe, piłki i inne artykuły sportowe, wyżynaczki i t. p. 1790

HOTELE

I. kategorji Hotel Europejski, Lwów, plac Marjacki 4, właściciel Antoni Uwiera, został obecnie całkowicie odnowiony i poleca się P. T. Obywatelstwu.
1814-52 Zarząd.

KOSZYKARSTWO

„WIERZBA“ Związek Producentów wikliny, Ska z ogr. odp. we Lwowie, ul. Kopernika 11, poleca wszelkie wyroby koszykarskie hurtownie i detalicznie. — Własne surowce, własne wytwórnie, więc ceny najniższe. 1791-20

„Wiklina“ Fabryka koszykarska i wózków dziecinnych, Lwów, ul. Szeptyckich l. 14 — poleca wszelkie wyroby koszykarskie, kosze podróżne, walizy, meble ogrodowe, wózki dziecinne itp. — Ceny przystępne. — Hurtownie i detajlicznie. 1935—12—37

INSTRUMENTY WETERYNARYJNE

Stanisław Baran, Lwów, Akademicka 26. Wszelkie narzędzia weterynaryjne do hodowli i lecznictwa zwierząt. Wielki wybór. 1931

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE

Składnica maszyn i narzędzi rolniczych i przemysłowych. Spółka z ogr. odp. we Lwowie, ul. Halicka l. 21, poleca pługi jedno- i cztero-skibowe typu Eberhardta, kultywatory, wypielacze i brony znanej fabryki: Jan Zawadzki i Spółka w Warszawie — jako też kieraty 1—8 konne, młocarnie ręczne i maneżowe z fabryki Wacław Moritz w Lublinie i sieczkarnie różnych typów fabryki „Sierpczanka“ w Sierpcu na dogodnych warunkach. 1717-26

Edmund Schmeja w Białej koło Bielska poleca śrutowniki „Excelsior“ do mielenia zboża i wszelkich średniotwardych materjałów. 1930

Maszyny rolnicze i do szycia, gniotowniki i pasy do oleju, oraz wirówki do mleka poleca Ehrlich i Binik, Lwów, ul. Gródecka 42. 1741-3-3

Hurtownia Maszyn i Narzędzi technicznych i Rolniczych, Lwów, 3 Maja 16 poleca po cenach konkurencyjnych wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze. 1932

ŁÓŻKA METALOWE ROLETY STALOWE

„Fabrol“ Pierwsza Małopolska Fabryka rolet stalowych dla drzwi i okien, konstrukcji żelaznych, łóżek metalowych syst. ang., wózków dziecinnych, wkładów druciannych, umywalek. Lwów, Jagiellońska 24. Tel. 1058. 1934

MECHANICZNE ZAKŁADY

Zakłady przemysłowe Z. Stankiewicza, Lwów, Franciszkańska 11, wykonuje wszelkie naprawy maszyn oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres ślusarstwa mechanicznego — Lejalnia — Spawalnia. 1719-1-26

NAFTA

Towarzystwo „Oleum“. — Organizacja sprzedaży krajowej Koncernu Naftowego „Premjer“. Rafinerje w Trzebini, Drohobyczu (Dros) i Peczeniżynie, Warszawa ul. Jasna 1, Lwów, ul. Batorego 26. Składy we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej. Nafta, Benzyna, Smary, Parafina, Swiece, Tovotte. 1716-1-26

NASIONA ROLNICZE

Ska. Akc. „Granum“ Filja we Lwowie, pl. Dąbrowskiego 2. Poleca nasiona rolnicze produkcji własnej import. z zagranicy i produkcji pierwszorzędnych gospodarstw nasiennych. 1711-1-52

Nasiona kwiatów własnej produkcji: astrów chryzantemowych, lewkonji dresdeńskiej, balsaminy pełnej, bratków wielkokwiatowych, nasturcji, powoju, werbeny, maciejki dwurogiej i kukurudzy stołowej, sprzedaje 20 prc. taniej od innych cenników Zarząd dóbr Ulhówek p. Korczów koło Uhnowa. 1910

Nasiona kalafjorów pierwszorzędnych hodowli francuskich i duńskich poleca o 30 do 50 procent niżej cen konkurencyjnych, oraz różne inne nasiona warzywne i kwiatowe Stanisław Przedpełski, Hodowla i Skład Nasion w Płocku. — Cennik wysyła się na żądanie. 1845-11-15

NAWOZY SZTUCZNE

Tomasyna, Superfosfat kostny i mineralny, Sole potasowe krajowe i Kainit, Skoncentrowane Stassfurckie Sole potasowe 20/22%, 30/32%, 40/42%, Azotniak, Siarczan Amonu, Saletra chilijska i najlepsza bajca nasienna „Uspulun“. Korzystne warunki spłaty. Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 1. 1929

OBUWIE

„Hera“, chrześcijańska ska z o. p. Lwów, Rynek 34 (Dom Stadtmüllera) poleca obuwie krajowe i zagraniczne, obuwie robotnicze. 1715-1-26

RYMARSTWO

Edward Kupczyński, Lwów, Sykstuska 18, poleca uprzęże, baty, wędzidła, bandaże, sieki, pudła, walizki, torebki, kamasze, szorki dla psów, obroże i t. p. 1714-1-26

PASY transmisyjne skórzane we wszelkich dymenzjach na zamówienie oraz wszelkie gatunki skór krajowych i zagranicznych, specjalne skóry dla służby folwarcznej, poleca najtaniej **Salomon Winter,** Lwów, Żółkiewska 5. Tel. 722. 1804-15

Pasy skórzane wiedeńskie, pasy z sierści wielbłądziej, piły gatrowe i cyrkularne, gazę szwajcarską dla młynów, węże i płyty gumowe, szczeliwa w płytach i warkoczach, oleje, smary i tłuszcze do maszyn, jak i też wszelkie artykuły w zakres młynarstwa, browarnictwa, gorzelnictwa i przemysłu drzewnego wchodzące, poleca M. Haka Wdowa, Lwów, Jagiellońska 20. Telef. 1339. 1933

TECHNICZNE ARTYKUŁY

„Sol“ Spółka z ogr. odp. dla zbytu artykułów technicznych i elektrotechnicznych. Pasy skórzane wiedeńskie, pasy z sierści wielbłądziej, oraz wszelkie artykuły techniczne dla młynów, tartaków i innych gałęzi przemysłu. Centrala: Lwów, Gródecka 11, dawniej Glück i Herrmann, telefon 818. 1720-26

Freysinger i Ska, Lwów, 3 Maja 15, tel. 391. — Łożyska kulkowe, sztorcowe i rolkowe, kulki stalowe firmy Fichtel i Sachs. 1790

WĘGIEL

Węgiel górnośląski koks hutniczy dla celów przemysłowych i do opału domowego dostarcza najtaniej Lwowskie Biuro Handlowe Z. Majewski, Lwów, ul. Kościuszki l. 4. Telefon nr. 160. 1723-1-26

Węgiel górnośląski z pierwszorzędnych kopalń oraz koks hutniczy dla celów przemysłowych i opału domowego dostarcza wagonowo natychmiast Ignacy Dyczak Lwów, Kopernika 29 A. Telefon nr. 1683. 1846-7-32

WIKLINA

„WIERZBA“ Związek Producentów wikliny, Ska z ogr. odpow. we Lwowie, ul. Kopernika 11. Poleca wszelkie materjały koszykarskie. Zakłada plantacje wikliny. Dostarcza sadzonki wiklinowe. 1791-20

ŻELAZO

M. Kierski, Handel żelaza, Lwów, (Pasaż Mikolascha. Oddz. ul. Sienkiewicza 10), Tarnopol, Zbaraż. Artykuły techniczne, okucia budowlane (maszyny i narzędzia rolnicze w Tarnopolu i Zbarażu), emalja i t. p. 1724-1-26

ŻYWNOŚCIOWE ARTYKUŁY

Hurtownia Kolonjalna S. A. Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 3. Towary kolonjalne, cykorja, zapałki, mydło i t. d. Najkorzystniejsze źródło zakupów dla kooperatyw. 1718-1-26